Cena za egzemplarz 15 groszy. Cena za egzemplarz 15 groszy.

GÓRNOŚLĄZAK

Pismo codzienne, poświęcone sprawom ludu polskiego na Śląsku.

GORNOSLĄZAK wychodzi 6 razy w tygodniu i kosztuje miesięcznie 3.— zł.

Przez lud — dla ludu!

TELEFON Nr. 1414. P. K. O. Katowice 304540.

OGŁOSZENIA oblicza się na wiersze milimetrowe. — Wiersz milimetrowy kosztuje 15 groszy. — Wiersz reklamowy 60 gr.

REDAKCJA i EKSPEDYCJA znajduje się w Katowicach, ul. św. Stanisława 4.

Nr. 249 Katowice, środa 28-go października 1931 r. Rok 30

Sakrament małżeństwa czy śluby cywilne.

Prasa krajowa ostatnio bardzo żywo zajmuje się projektem nowego prawa małżeńskiego, który ma być przedłożony sejmowi do uchwalenia. Zainteresowanie tem zagadnieniem jest całkowicie zrozumiałem, gdyż chodzi tu o to, czy nowe prawo małżeńskie zapewni silne i zdrowe podwaliny rodzinie jako takiej, czy też stanie się źródłem rozprzężenia moralnego w pożyciu rodzinnem. Niestety, sądząc z przesłanek, jakie przedostały się do opinji publicznej, obawiać się należy, że zamierzona ustawa raczej zagraża spoistości rodziny, a tem samem społeczeństwa, niż przyczynia się do uzdrowienia w tej dziedzinie i tak już szwankującej pod wielu względami organizacji rodzinnej.

Dokładnych danych o nowem prawie nie posiadamy, gdyż prace odnośnej komisji nad opracowaniem ustawy osłonięte były przez cały czas ich trwania tajemnicą, niemniej jednak już same pogłoski rozgłaszane w formie konkretnej budzą poważne zastrzeżenia u tych odłamów społeczeństwa, którym leży na sercu dobro społeczeństwa i rodziny. Twórcy nowego prawa małżeńskiego, zdaje się, niedość dokładnie zdawali sobie sprawę ze skutków, jakie pociągnąć musiałoby stosowanie w praktyce przepisów ustawy małżeńskiej.

Na czoło nowego projektu wysuwa się wprowadzenie ślubów cywilnych, jako normalnego środka zawierania małżeństwa. Już sama chęć odsunięcia kościoła od wpływu na ślub oraz odjęcie mu cechy kościelnej, świadczy o wielkiej nowoczesności i liberaliźmie ustawodawców, pragnących oprzeć małżeństwo na przesłankach niestałych. Śluby kościelne zawarte przed kapłanem będą wprawdzie ważne, ale nie istnieje przymus ich, przyczem państwo traktować będzie taki ślub narówni z cywilnym, zawartym przed urzędnikiem stanu cywilnego.

Drugim działem niefortunnego projektu są rozwody, procedura których odróżnia małżeństwa bezdzietne od posiadających potomstwo. Jeden z artykułów postanawia, że „małżonkowie w wieku powyżej 25 lat nie mający wspólnie małoletniego potomstwa, mogą za obopólną zgodą po trzech latach trwania małżeństwa, wystąpić do sądu z prośbą o rozłączenie (separację) bez podania powodów." Sąd wezwie ich i po wyjaśnieniu prawnych skutków spyta, czy trwają w zamiarze i jeżeli tak, postanowi rozłączenie na 1 rok i orzeknie, po wysłuchaniu wniosków małżonków, w sprawie ich zamieszkania oraz ciężarów utrzymania. Jeżeli po roku potwierdzą to, sąd orzeknie rozłączenie na czas nieograniczony, nie uznając winy żadnego z małżonków. Po trzech latach ewentualnie wedle uznania sądu wcześniej, rozłączenie to może przejść w rozwód, unieważniając zupełnie małżeństwo.

W przypadkach małżeństw posiadających dzieci, sąd może postanowić rozłączenie na żądanie jednego z małżonków, jeżeli uzna, że wygląd na dobro małoletnich dzieci nie stoi temu na przeszkodzie.

Osoba rozwiedziona może wstąpić w nowy związek małżeński. Żona wraca do nazwiska panieńskiego; jeżeli ma małoletnie dzieci, noszące nazwisko męża, sąd może jej przyznać zachowanie nazwiska nabytego przez małżeństwo. Ponadto nowa ustawa małżeńska znosi uprzywilejowane stanowisko męża w małżeństwie, ustanawiając zupełną równość praw i obowiązków. Każdy z małżonków obowiązany jest przyczyniać się wedle swej możności do ponoszenia ciężarów utrzymania rodziny. Mąż i żona mają równe prawa i równe obowiazki wobec dzieci.

Tak mniejwięcej w ogólnym zarysie miałoby wyglądać przyszłe prawo małżeńskie w Polsce. Cechuje go w dużej mierze liberalizm, który gdzie jak gdzie, ale w małżeństwie jest może najmniej pożądany. Sprowadza on bowiem instytucję małżeństwa na manowce i stanowić może wygodną furtkę do rozluźnienia więzów małżeńskich i stać się źródłem na szeroką skalę usankcjonowanym prawem demoralizacji.

Sprawa ta jest dla nas pierwszorzędnego znaczenia i poświęcimy zagadnieniu temu w przyszłości wiele uwagi jeszcze, w tem przekonaniu, że głos nasz nie pozostanie bez echa i przyczyni się do osłabienia tendencyj zamachowych na sakramentalną trwałość związku małżeńskiego. Za stanowiskiem naszem przemawia także fakt, że społeczeństwo polskie w przygniatającej swej większości katolickie, mogłoby stać się terenem niepożądanych eksperymentów w swych podstawach

Brednie Boraha opinja przyjęła z oburzeniem.

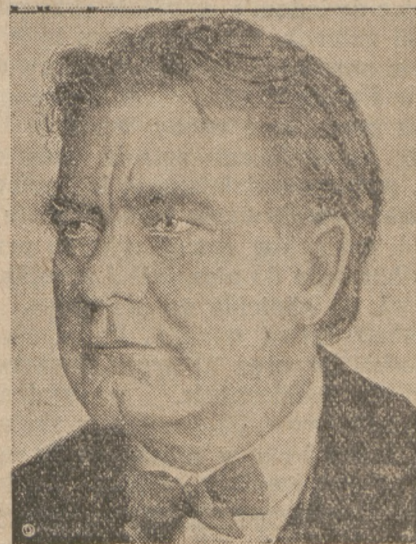
Nowy Jork. (PAT.) W związku z wystąpieniem sen. Boraha zauważyć należy, iż w przeciwieństwie do stosunków europejskich **sen. Borah nie reprezentuje opinji całej komisji spraw zagr. senatu**, której jest przewodniczącym, ani nawet opinji większości tej komisji. „New York Evening Post" w artykule redakcyjnym, utrzymanym w ostrym tonie, **ocenia oświadczenie Boraha, jako obelgę w stosunku do Lavala, żadając przeproszenia Francji ze strony Ameryki. „Times" nazywa krok Boraha brakiem taktu i dażnością do wysunięcia się oraz nielogicznością właściwą senatorowi. Dziennik podkreśla przyznanie się do tego, że fizyczne warunki Pomorza są mu nieznane.**

Borah zwierzył się ambasadorowi Polski, że gadał głupstwa.

Nowy Jork. Wczoraj odbył się w ambasadzie francuskiej raut na cześć premjera Lavala, na którym oprócz stałej delegacji francuskiej obecni byli członkowie rządu amerykańskiego i szefowie dyplomatyczni. Sensacją tego wieczoru stała się rozmowa pomiędzy senatorem Borahem a ambasadorem Polski Filipowiczem, w czasie której ambasador Filipowicz, powinszowawszy Borahowi odwagi cywilnej, z jaką senator amerykański przyznawał się do nieznajomości stanu faktycznego spraw Europy centralnej, zwrócił jego uwagę, że deklaracja jego, podniecając i tak już rozagitowane elementy nacjonalistyczne w Europie, może je pchnąć w kierunku niepoczytalnych wystąpień zbrojnych przeciwko sąsiadom. Senator Borah poddając w wątpliwość opinję, by jego słowa mogły przyczynić się w Europie do naruszenia pokoju, **zgodził się z tem, że jego wiadomości o faktycznym stanie rzeczy w Polsce i u jej sąsiadów są zupełnie niedostateczne.** (PAT.)

Laval nie robi gadulskiemu senatorowi zaszczytu.

Paryż. Według informacyj dziennika „Paris Soir", premjer Laval miał jakoby oświadczyć, po otrzymaniu szczegółowego sprawozdania o oświadczeniach, uczynionych w prasie amerykańskiej przez sen. Boraha, w których ten ostatni nalegał na sprawę rewizji Traktatu Wersalskiego, a w szczególności na odebranie Polsce Pomorza, że wobec tego nie zamierza więcej z senatorem Borahem się spotykać i nie zamierza wdawać się w polemikę co do tej kwestji. (PAT.)



Senator Borah.

Podczas pobytu premjera francuskiego Lavala w Ameryce senator Borah, wielki przyjaciel Niemców, sam zresztą Niemiec z pochodzenia, dał wyraz niepoczytalnej nadziei, że Hoover i Laval zajmą się w czasie swych rozmów kwestją polskiego Pomorza. Wynurzenia Boraha cały świat przyjął z wielkiem oburzeniem, prócz oczywiście Niemców.

Wykrycie fabryki „maszyn piekielnych".

Berlin. W mieszkaniu jednego z komunistów berlińskich policja wykryła większy skład materjałów wybuchowych oraz form żelaznych, służących do fabrykacji bomb. Skonfiskowano przytem druki nielegalne zawierające wskazówki do konstrukcji maszyn piekielnych. Właściciel mieszkania, znany policji z nielegalnej działalności w r. 1921 i 1923, został aresztowany i odstawiony do sądu. Na podstawie dokumentów, znalezionych przez niemiecką policję podczas rewizji w godzinach wieczornych w t. zw. „Domu Liebknechta", wykryto biuro partji komunistycznej w Berlinie. Aresztowano kilku funkcjonarjuszy partji komunistycznej za stawianie oporu policji. Poszlaki wskazują, że skonfiskowane materjały wybuchowe pochodzą z kradzieży, dokonanej w ostatnich czasach w różnych częściach Niemiec. Policja wdrożyła energiczne kroki, celem ustalenia, z jakiemi osobami z prowincji pozostawali w kontakcie wykryci komuniści. (PAT.)

2 tysiące dzieci żydowskich bez nauczycieli.

Czerniowce. (PAT) Jak donosi „Bessarabskoie Słowo", w Kiszyniowie zastrajkowali nauczyciele wszystkich szkół żydowskich, utrzymywan. przez gminę, z powodu zalegania od roku z wypłatą poborów. Do szkół, objętych strajkiem nauczycielskim, uczęszczało około 2 000 dzieci.

Waldemaras chciałby wyjechać do Ameryki.

Kowno. (PAT.) „Lietuvos Aidas" donosi, że **Waldemaras zamierza wyjechać na pare lat do Ameryki.** Wyjazd ten byłby możliwy jedynie w razie zapadnięcia uniewinniającego wyroku na Waldemarasa **w sprawie przywłaszczenia sobie kwoty 50 tys. koron duńskich.** Proces ten odbędzie się na początku roku przyszłego.

Samolot bez skrzydeł.

Moskwa. (PAT.) Agencja Tas podaje, że grupa techników specjalistów lotniczych przy awjochimie skonstruowała po wielu doświadczeniach **samolot bez skrzydeł**, unoszący się w powietrzu jedynie przy pomocy śmigieł. Samolot ten nie potrzebuje specjalnego lotniska do lądowania i wykazuje dużą równowagę.

Anglicy prędko uporali się z powstaniem na Cyprze.

Londyn. (PAT.) Ministerstwo kolonij donosi o ogólnem uspokojeniu na Cyprze. Jedynie w miejscowości Kirenia doszło do zaburzeń. Tłum zerwał z jednego z gmachów sztandar angielski i wywiesił na jego miejsce chorągiew grecką. Do Kirenji wysłano posiłki, dzięki czemu władze opanowały sytuację.

Proces brzeski rozpoczął się w Warszawie.

11 posłów na ławie oskarżonych — 460 świadków — akt oskarżenia.

Warszawa. (PAT.) Wczoraj o godz. 10-ej rano przed Sądem Okręgowym w Warszawie rozpoczął się proces przeciwko 11-tu oskarżonym posłom do poprzedniego Sejmu a mianowicie: Hermanowi Liebermannowi, Norbertowi Barlickiemu, Stanisławowi Dubois, Mieczysławowi Mastkowi, Adamowi Pragerowi, Adamowi Ciołkoszowi, Władysławowi Kiernikowi, Wincentemu Witosowi, Kazimierzowi Bagińskiemu, Józefowi Putkowi i Adolfowi Sawickiemu. Składowi sędziowskiemu przewodniczy p. Hermanowski, oskarżają zaś wiceprokuratorzy Grabowski i Rauze. Na ławie obrończej zasiadło kilkunastu przedstawicieli adwokatury. Świadków oskarżenia powołano 186. Wraz ze świadkami obrony liczba świadków i biegłych, których przesłucha Sąd, wynosi 460 osób. Po załatwieniu wstępnych formalności procesowych i odrzuceniu wniosków obrony, sąd przystąpił do odczytania aktu oskarżenia.

Wyżej wymienieni oskarżeni są o to, **że w okresie od 1928 r. do 9 września 1930 r. po wzajemnem porozumieniu i działając świadomie wspólnie przygotowywali zamach, którego celem było usunięcie przemocą członków, sprawujących w Polsce władzę rządu i zastąpienie ich przez inne osoby wszakże bez zmiany zasadniczego ustroju państwowego, przyczem działalność ich polegała 1. na wywoływaniu i podniecaniu w masach nastrojów rewolucyjnych przez a) podburzanie do nienawiści przeciwko rządowi, do obalenia go przemocą, do nieposłuszeństwa władzy, do niepłacenia podatków oraz b) przez dyskredytowanie, ośmieszanie, wyszydzanie władz państwowych, przyczem akcja ta prowadzona była w prasie, na kongresach, zgromadzeniach, wiecach i zebraniach oraz szerzona w odezwach i ulotkach, 2. na organizowaniu, szkoleniu i zbrojeniu kadr rewolucyjnych i na utworzeniu kierowniczej organizacji rewolucyjnej**, występującej na zewnątrz pod nazwą „Centrolew", która ułożyła plan objęcia przemocą władzy, zwołała t. zw. kongres krakowski, opracowała rewolucyjne uchwały, przyjęte na tym kongresie, wydała nakaz zmobilizowania mas i urządzenia zbrojnego „marszu na Warszawę", czego następstwem były w dniu 14 września 1930 r. krwawe wystąpienia w 22-ch miastach polskich, lecz zamierzonego zamachu nie dokonali z przyczyn niezależnych od ich woli, wobec udaremnienia ich akcji przez władze.

Po odczytaniu aktu oskarżenia, obejmującego 90 kilka stron pisma maszynowego, rozprawę odroczono do jutra.

Parlament japoński w Tokio,



przed którym raz poraz demonstrują Japończycy, żądając jaknajostrzejszych wystąpień przeciw Chinom.

Marynarze niemieccy nie chcą wracać z Rosji do swej ojczyzny.

Berlin. Z Hamburga donoszą o nadeszłych tam wiadomościach o nowym buncie marynarzy na niemieckich okrętach, stojących w porcie odeskim. Wymienione są okręty „Askania", „Biskaya" i „Juljusz Schindler". Na czele zbuntowanych marynarzy stanąć miała załoga „Askanii". Kapitan jednego z okrętów, który próbował interwenjować, został przez marynarzy postrzelony. Kiedy wkońcu udało się wyprowadzić okręty z portu, 34 zbuntowanych marynarzy odpłynęło na ląd i pozostało w Odessie. (PAT.)

Knut Westmann



profesor historji religji na uniwersytecie w Upsali został wybrany arcybiskupem Szwecji.

Bandyci przyczyną sporu dwóch państw.

Sofia. Prezes rady ministrów Muchanow oświadczył dziennikarzom, że otrzymał od ministra pełnomocnego Jugosławji notę, cytującą wypadki przenikania uzbrojonych band na terytorjum Jugosławji w ciągu ostatniego półrocza. Rząd jugosłowiański twierdzi, że bandy te utworzone były na terytorjum bułgarskiem. Jugosłowjański minister spraw zagranicznych Marinkowicz zamierza poruszyć tę sprawę na posiedzeniu Rady Ligi Narodów. Premjer Muchanow zaprzeczył stanowczo twierdzeniu, jakoby siedlisko tych band znajdowało się na terytorjum Bułgarji, zaznaczając, że próby przekraczania granicy paraliżowane są przedewszystkiem przez władze bułgarskie oraz że rząd wydał już i zamierza wydać jeszcze surowsze zarządzenia, celem ochrony pogranicza. (PAT.)

Śnieżna zawieja.

Opowiadanie z życia amerykańskich kolonistów.

6) (Dokończenie.)

— Może sobie przypominacie — ciągnął dalej Jim spokojnie — że przed półtora rokiem, w sierpniu, handlarza Weston w Atchison naprzód nikczemnie oszukano, a potem zamordowano?

— Wiem o tem dobrze, gdyż Weston był bratem mojej żony.

— Jeśli chcecie poznać mordercę, to nie trzeba go daleko szukać, oto stoi obok was! To ten pan, co się nazywa Fergus!

— Tamten morderca nazywał się Robinson.

— Akurat tak się nazywa ten pan, niech pokaże swoje papiery, a przekonacie się, że prawdę mówię!

— Cóż na to powiecie, panie Fergus? — zapytał Cooper, badawczo spojrzawszy na swego gościa, którego dziwne pomieszanie nie uszło jego uwagi.

— Mówię, że są to nikczemne kłamstwa — z trudnością odpowiedział Fergus.

— Nie, to święta prawda! — zawołał Jim. — Joe i ja byliśmy wtedy w Atchison. Widzieliśmy was i znamy was dobrze. Staliśmy na rynku i chcieliśmy widzieć, jak was będą wieszać, ale my i tysiące innych musieliśmy z długiemi nosami odejść, boście w nocy uciekli i pewnie jakiego myśliwego, albo indyjski wigwam zrabowali. Za waszą głowę naznaczono nagrodę 100 dolarów. Aresztuję was i oddam w ręce szeryfa w Atchison. Joe! do mnie!

Przy tych słowach Jim rzucił się na fałszywego pana Fergus.

Ten wydobył szybko rewolwer z kieszeni, celował jedno mgnienie oka i wypalił. Z przestrzeloną piersią upadł Jim na podłogę. Rozległ się drugi strzał i raniony Joe padł również...

— Do wszystkich djabłów, co się tu dzieje? — zawołał fermer, porywając sztuciec ze ściany. — Henry i James do broni! Panie Fergus albo raczej panie Robinson, ani kroku, aresztuję cię!

Ogorzały traper patrzył się na niego ze smutnym uśmiechem.

— Nie było to szczęściem dla mnie, że śnieżna zawieja przypędziła mnie do tego domu, że tych dwóch łajdaków chciało mnie okraść! Jestem zgubiony, widzę to dobrze!

Z tym samym smutnym uśmiechem popatrzył się na Judytę, całą drżącą i śmiertelnie bladą... A potem, spokojnie przyłożywszy rewolwer do skroni, pociągnął za cyngiel i z roztrzaskaną głową stoczył się na podłogę.

Gdy po tych silnych wzruszeniach rodzina fermera cokolwiek się uspokoiła, przypominając sobie tak nagle następujące wypadki, wszyscy musieli przyznać, że bądź co bądź dobrze się stało, gdyż straszną byłoby rzeczą, gdyby później mąż Judyty okazał się zabójcą jej wuja...

Z papierów, znalezionych przy samobójcy, przekonano się, że w samej rzeczy był on owym zbiegłym Robinsonem.

Jim drogo opłacił swe złodziejstwo, gdyż kula rewolwerowa przeszyła mu serce i śmierć nastąpiła natychmiast.

Joe był wprawdzie ciężko rannym, lecz przy starannej opiece wyzdrowiał i z wiosną opuścił fermę, zabierając pokryjomu kosztowne futra, które następnie sprzedał za bezcen w St. Louis.

W późniejszym czasie okolica Council Bluff nad Missouri zaczęła się zaludniać. Przybyło wielu nowych osadników, z pomiędzy których jeden otrzymał rękę Judyty.

Długo jeszcze podczas wieczorów zimowych, wypadek, który opowiedzieliśmy, był przedmiotem gawęd i rozmów, lecz nigdy już nie przybył podobnie niepożądany gość, gdy około fermy znowu szalała śnieżysta zawieja.

KONIEC.

TELEGRAMY.

Spółka bracka nawiąże rokowania ze związkami zawodowemi.

Katowice. (PAT.) Wczoraj pod przewodnictwem inż. Kossutha odbyło się posiedzenie Komisji Arbitrażowej, na którem rozpatrywano sprawę wypowiedzenia przez Spółkę Bracką w Tarnowskich Górach umowy o płace pracowników umysłowym tejże Spółki. Decyzji żadnej nie powzięto, ponieważ Spółka Bracka zobowiązała się wszcząć w przeciągu 10-ciu dni pertraktacje ze związkami zawodowemi pracowników umysłowych co do zawarcia nowej umowy.

Rozpoczęcie prac nad ustawą o ustroju województwa śląskiego.

Katowice. (PAT.) Śląska Rada Wojewódzka na posiedzeniu w dniu wczorajszym przystąpiła do obrad nad projektem ustawy o wewnętrznym ustroju województwa śląskiego, rozpoczynając nad projektem generalną dyskusję. Projekt ustawy zawiera przepisy, dotyczące organizacji Sejmu Śląsk., Śl. Rady Wojewódzkiej i Śl. Urzędu Wojewódzkiego. Dyskusja będzie dalej prowadzona na następnem posiedzeniu, które odbędzie się w początkach listopada. Poza tem Śl. Rada Wojewódzka ustaliła, że posiedzenia jej odbywać się będą stale w poniedziałki i piątki.

Wisła gości Pana Prezydenta.

Bielsko. (PAT.) Wczoraj o godz. 17,03 przejechał przez Bielsko P. Prezydent Rzplitej w drodze do Wisły. P. Prezydenta, który jechał specjalnym wagonem, przyczepionym do zwyczajnego pociągu osobowego, powitał w Goczałkowicach dowódca dywizji podhalańskiej generał Przeździecki. W Goleszowie, dokąd przybył P. Prezydent o godz. 18, nastąpiło powitanie przez starostę cieszyńskiego dr. Kisiałę i zwierzchność gminną, poczem P. Prezydent udał się samochodem do Wisły. **Pobyt P. Prezydenta na Śląsku Cieszyńskim ma charakter prywatny.**

Zjazd dyrektorów dyrekcyj kolejowych odbędzie się 5 listopada.

Warszawa. (PAT.) Naznaczony na dzień 29 października rb. zjazd dyrektorów Dyrekcyj Kolejowych został odwołany z powodu choroby ministra Kühna. Zjazd ten, w którym wezmą udział również naczelnicy wydziałów drogowych w poszczególnych dyrekcjach, odbędzie się 5 listopada rb.

Strajk w zakładach tramwajowych na Śląsku Opolskim.

Bytom. (PAT.) Zakłady tramwajowe i autobusowe na Śląsku Opolskim wypowiedziały pracę wszystkim pracownikom. Żądania pracodawców zmierzają do obniżenia płac.

Jak doszło do strajku na niemieckich okrętach?

Berlin. Onegdaj wieczorem odbyła się w Kilonji pierwsza rozprawa przeciwko 5-ciu palaczom okrętu niemieckiego „Asta", na którym w czasie pobytu w Leningradzie wybuchł dziki strajk. Oskarżeni zeznali, że po przybyciu do Leningradu zostali zaproszeni przez innych marynarzy niemieckich na zgromadzenie, któremu przewodniczył obywatel sowiecki. Zebrani uchwalili 231 głosami przeciwko 10 rozpocząć strajk na stojących w porcie leningradzkim okrętach niemieckich. Sąd skazał wszystkich 5-ciu oskarżonych palaczy za niesubordynacje na karę więzienia po 2 miesiące. (PAT.)

Grandi u Hindenburga.

Berlin. (PAT.) Dziś przed południem prezydent Hindenburg przyjął na audjencji włoskiego ministra spraw zagranicznych Grandiego, któremu towarzyszył ambasador włoski w Berlinie Orsini Baroni. W ciągu przedpołudnia minister Grandi przyjął przedstawicieli prasy niemieckiej i międzynarodowej, którym min. oświadczył, że rząd włoski uważa odbudowę Niemiec za rzecz konieczną zarówno ze stanowiska interesów Europy jak i całego świata.

Kronika bieżaca

Środa 28 października

Św. Szymona i Judy Tadeusza, apostoł.
Św. Cyryli, panny i **Anastazji,** starszej
Św. Honorata, bisk.
Słow.: **Władybóg.**

Jutro czwartek, 29 października: Św. Euzebji, panny i męczenniczki.

*

	Wschód	Zachód
Słońca	o godz. 6.26,	o godz. 16.29
Księżyca	o godz. 16.52,	o godz. 8.38.

Z historji śląskie'.

28 października. 1138. Umarł Bolesław III Krzywousty, król polski. Przed swym zgonem podzielił Polskę między synów i zatwierdził senjorat. Najstarszy syn, **Władysław, otrzymał Śląsk z Lubuszą i Kładzkiem;** Bolesław — Mazowsze i Kujawy z Dobrzyniem; Mieszko — Wielkopolskę z nadnoteckiem Pomorzem; Henryk — Sandomierz. — **1453.** Koronacja Ładysława, syna Albrechtowego na króla czeskiego. Książęta śląscy składali przysięgę wierność. — **1495. Ziemia toszecka** została sprzedana księciu Janowi w Oświęcimie, bratu zmarłego Przemka z Toszka. — **1645.** Ówczesny właściciel **Brzeźnicy,** Jan Trach sprzedał wioskę i folwark Małgorzacie Dzierżanowskiej za 8 tysięcy talarów i 100 dukatów. — **1704.** Złączone w roku 1703 części wsi **Brzeźnicy** i folwarki przeszły na własność szlachcica Florjana Szymona Erenkrona. — **1856.** We wtorek umarła matka **księdza Leopolda Nerlicha,** proboszcza z Piekar. — **1867.** Poświęcenie tymczasowego kościoła **w Siemianowicach.** Aktu poświęcena dokonał w obecnośc 24 księży, ks. dziekan Pressfreund z Biskupic. — **1877.** Poświęcenie z kolei trzeciego nowo zbudowanego kościoła w **Markowicach.** — **1880.** Uroczyste poświęcenie **klasztoru Braci Miłosiernych w Pilchowicach.** — **1909.** Umarł **ks. Szymon Korpak,** pierwszy proboszcz w Rybnej.

W roku: 1241. Po napadzie Mongołów, pozostało w wiosce **Reptach,** zaledwie kilka rodzin. **1241. Wrocław** miasto, przechodzi na prawo niemieckie. — **1242.** Klasztor w Staniątkach był prawomocnym właścicielem **Lędzin,** które otrzymał w darze od biskupa krakowskiego Jana Odrowąża Prandoty de Białaczów. — **1244.** Początek robót około budowy murowanego tumu we **Wrocławiu.** — **1245.** Książę Mieczysław daruje biskupowi wrocławskiemu wieś dziedziczną **Poniszowice** w Strzeleckiem.

— **Zimowy czas urzędowania.** Z dn. 1. listopada wchodzi w życie we wszystkich urzędach państwowych zimowy czas urzędowania. Czynności urzędowe rozpoczynać się będą o godz. 8.30 i trwać będą do 3.30, w sobotę do 2. Zimowy czas urzędowania obowiązywać będzie do 31 marca 1932 roku.

— **Wprowadzenie nowego regulaminu więziennego.** Minister sprawiedliwości wydał szczegółowe wzory prowadzenia ksiąg więziennych w związku z realizacją nowego regulaminu więziennego. Księgi będą musiały zawierać dokładne wyszczególnienie porcyj strawy, otrzymywanej przez więźniów, decyzyj nałożenia kar wraz z każdorazową opinją lekarza o możności wykonania kary, statystykę czytelnictwa, rozkład materjału lekcyjnego w szkołach więziennym i kwestjonarjusze wywiadu lekarskiego co do więźniów.

Województwo śląskie.

* **Prezydent Rzeczypospolitej na Śląsku.** — W poniedziałek przejeżdżał przez Katowice p. Prezydent udając się na polowanie na Śląsku cieszyńskim.

* **Akademja z okazji święta narodowego Czechosłowacji.** Ponownie zachęcamy **do jaknaliczniejszego udziału w akademji,** zorganizowanej przez Towarzystwo Polsko-Czeskosłowackie w Katowicach z okazji święta narodowego Czechosłowacji. Akademja odbędzie się **w środę, 28 bm. o godzinie 8-mej wieczorem** na sali Konserwatorjum Muzycznego. Wstęp bezpłatny. Program przewiduje występy chóru męskiego „Echo“ który odśpiewa piosenki czeskie Smetany, Lihoveckiego, oraz piosenki polskie Moniuszki, Wł. Żeleńskiego, Świerczyńskiego i Galla. Pozatem odśpiewa czeskie piosenki Dvorak, Stepana i Novaka p. Helena Reutt-Tymieniecka przy akompanjamencie p. Kiczman, a artystka Teatru Polskiego p. Bronika Jędrzejowska zadeklamuje wiersz Konopnickiej pt. „Braciom Czechom“. Kulminacyjnym punktem akademji będzie wykład krakowskiego profesora dr. Waicrego Goetla na temat: „Współczesne stosunki kulturalce polsko-czeskosłowackie“. Program jest obfity, urozmaicony i niezmiernie ciekawy, to też nie wątpimy, że szerokie warstwy społeczeństwa salę Konserwatorjum Muzycznego zapełnią po brzegi.

* **Zimowy kurs dla młodych ogrodników.** Śląska Izba Rolnicza wzywa wszystkich uczniów i praktykantów ogrodniczych Śląska do zapisania się na „Zimowy kurs dla młodych ogrodników 1931/32“. Izba apeluje do wszystkich ogrodników zatrudniających uczni i posiadających kwalifikację Izby Rolniczej, by zechcieli dopilnować zgłoszenia się w porę swych uczni. — Zgłoszenia piśmienne przyjmuje się tylko do dnia 2 listopada b. r. Otwarcie kursu nastąpi w dniu 9 listopada br. w Katowicach.

Śląska Izba Rolnicza zaznacza wyraźnie, że zgłoszenia się po dniu 2 listopada lub nawet w dniu otwarcia kursu, pod żadnym warunkiem nie zostaną uwzględnione i petent naraża się na odmowę w każdym wypadku. Adres: Śląska Izba Rolnicza, „Zimowy kurs dla młodych ogrodników, Katowice, ul. Juljusza Ligonia 36. Godziny urzędowe w dni powszednie od godz. 8—15. W soboty od godz. 8—13.

* **Przedłużanie czasu pracy urzędnikom w przemyśle górnośląskim.** Ponieważ istnieje projekt skrócenia czasu pracy pracowników umysłowych w przemyśle, celem zatrudnienia większej ilości bezrobotnych (ale przy jednoczesnem proporcjonalnem zmniejszeniu płac) — przemysłowcy górnośląscy wzięli się na taki sposób, że obecnie przedłużyli czas pracy swoim urzędnikom o pół godziny, aby potem zarobić więcej (!!) — (dotychczas, według miejscowego prawa zwyczajowego, pozostałego z czasów niemieckich, czas pracy trwał 7, 7½ i 8 godzin dziennie, a w soboty 5 godzin). Zresztą, nawet w granicach przedłużonego czasu pracy, urzędnicy nie mogą podołać robocie, dzięki masowym redukcjom, jakie zostały przeprowadzone. W polityce takiej przoduje Rybnickie Gwarectwo Węglowe, gdzie urzędników przetrzymuje się do północy, a ten kto ośmieliłby się zaprotestować, znalazłby się na bruku

Budowa kościoła katolickiego w Olzie.

Olza w Rybnickiem. Jak wiadomo, utworzyło się w grudniu 1930 r. w Olzie, wiosce leżącej tuż na pograniczu Polski, Czechosłowacji i Niemiec, Towarzystwo budowy kościoła katolickiego, którego zarząd z całą energją zrealizować zamierza plan wybudowania nowego kościoła. Celem uzyskania funduszów na wspomniany cel zwrócił się zarząd między innymi także do rad gminnych powiatu rybnickiego z prośbą o udzielenie subwencji. Apel nie przebrzmiał bez echa i dotychczas towarzystwo umieściło w księdze pamiątkowej następujące gminy jako ofiarodawców: 1) gmina Kleszczów 50 zł, 2) gmina Krzyżkowice 10 zł, 3) gmina Szczygłowice 50 zł. Niestety niektóre gminy nadesłały odpowiedź odmowną z powodu braku funduszów. Są to przeważnie gminy o wielkiej ilości mieszkańców. Wobec tego dziwnem jest, iż niezamożne gminy jak n. p. Kleszczów, były w stanie ofiarować na szlachetny cel aż 50 zł. Spełniamy miły nam obowiązek podać także do publicznej wiadomości prywatnych ofiarodawców jak następuje: 1) p. Franciszek Burda z Olzy 100 zł, 2) p. Joanna Zarzecka z Olzy 80 zł, 3) p. Józef Gonsior z Olzy 200 cent. wapna, 4) p. Edward Nikel z Olzy 300 cent. wapna, 5) p. Herman Kwaśnica 25 worków cementu, 6) p. Augustyn Kwaśnica z Wodzisławia 25 worków cementu, 7) p. Augustyn Poppe z Czernicy 1 pompę wartości 100 zł, 8) p. Alfred Lasak z Olzy 100 zł, 9) p. Jan Kolybacz z Bytomia 200 zł. Towarzystwo doznało w ostatnim czasie wielkiego zawodu. Wydział Oświecenia Publicznego przeniósł bowiem jednego członka zarządu, który swoje wakacje ofiarował dla idei budowy kościoła, który położył wielkie zasługi około zrealizowania planu budowy kościoła. Jest nim pan kierownik szkoły Poppe. Ubolewać należy, iż władze szkolne nie stosują się do stosunków miejscowych i ignorują życzenia obywateli w podobny sposób. Mamy jednak nadzieję, iż następca p. Poppego, kierownik szkoły p. Rohrbach z tą samą ofiarnością i energją zabierze się do dzieła jak jego poprzednik. Gminom, które złożyły ofiarę składamy publicznie serdeczne „Bóg zapłać“.

Apelujemy jeszcze do innych gmin by raczyły towarzystwu przyjść z pomocą przez drobną choćiaż ofiarę.

Z Katowickiego

Działalność kuchni ludowych na terenie miasta.

Katowice. W ciągu miesiąca września br. tanie kuchnie ludowe znajdujące się na terenie miasta Katowic wydały obiadów: kuchnia przy kościele śś. Piotra i Pawła 6696, kuchnia przy zakładzie św. Jadwigi w Załężu 2400, kuchnia przy ul. Wojciechowskiego 63 — 7840, kuchnia przy zakładzie ks. Markiefki Bogucice 2301, kuchnia przy zakładzie śś. Elżbietanek 2763, kuchnia przy zakładzie oo. Bonifratrów 3844, kuchnia gminy izraelickiej 1568, kuchnia gminy ewangelickiej 3664, razem: 31 076 obiadów.

Kradzież dokumentów.

Katowice. Dnia 23 bm. o godz. 17.08 skradziono ze stojącej bez dozoru przy ul. Dworcowej w Katowicach autodorożki Nr. 74 teczkę skórzaną bronzową, zawierającą świadectwo do wykonywania przemysłu dorożkarskiego, wystawione przez Śl. Urz. Wojew. w Katowicach i koncesję na autodorożkarstwo, wystaw. przez dyr. policji w Katowicach, parę rękawiczek szoferskich, mapę drogową wojew. śląskiego i inne drobiazgi. Ostrzega się przed nabyciem skradzionych dokumentów.

Kradzież pieniędzy i dokumentów.

Dnia 22 bm. skradziono w lokalu Widery w Katowicach na szkodę Jana Wieliczki portfel skórzany bronzowy, zawierający 50 mkn., kartę cyrkulacyjną, książeczkę wojskową, książeczkę oszczędnościową, wystawioną przez D. O. K. P. w Katowicach i bilet wycieczkowy na wolny przejazd koleją z Katowic do Wisły. Ostrzega się przed nabyciem skradzionych rzeczy.

Kradzież mieszkaniowa.

Roździeń-Szopienice w Katowickiem. W nocy na 24 bm. weszli nieznani sprawcy do mieszkania Koperloka Stanisława przy ul. 3-go Maja 39 i skradli 2 ubrania męskie, płaszcz męski, płaszcz damski, 7 dużych chustek do stroju wiejskiego i różne inne drobiazgi pomiędzy tem większą ilość bielizny męskiej i pościel na łóżka łącznej wartości około 600 zł. Po dokonanej kradzieży sprawcy oddalili się w niewiadomym kierunku.

Krwawa tragedja.

Bytków w Katowickiem. Dnia 24 bm. o godz. 18.30 na ul. Wiejskiej w stanie nietrzeźwym Feliks Opeldus z Michałkowic, zaczepił kontrolera biura informacyjnego dla spraw ubezpieczeniowych Erwina Drabika z Bytkowa i w toku rozmowy wszczął z nim kłótnię na skutek niepomyślnego załatwienia mu wniosku na otrzymanie zasiłku dla bezrobotnych. Opeldus wiedząc, że Drabik jest w posiadaniu broni palnej wezwał do swej pomocy Ryszarda Zielińskiego, Pawła Jadwiszczoka i Pawła Głódkę, wszyscy z Bytkowa. Wymienieni przystąpili do Drabika i poczęli mu przeszukiwać ubranie, a gdy Zieliński natrafił w kieszeni Drabika na broń, Drabik z obawy, by mu broni nie zabrano pchnął Zielińskiego od siebie. W tym momencie przyskoczył do Drabika Opeldus i uchwyciwszy go za ubranie rozpoczął z nim bójkę. Drabik celem odparcia zamachu wydobył broń z kieszeni i wezwał Opeldusa do odsunięcia się, a ponieważ ten na wezwanie to nie reagował, Drabik oddał strzał, raniąc Opeldusa w lewy bok i niejakiego Popczyka Pawła, niemającego z zajściem nic wspólnego w lewą nogę. Po oddaniu tych strzałów Drabik uciekł w kierunku swego domu i tuż przed domem usiłował pozbawić się życia dwoma strzałami z rewolweru w prawą skroń. Okaleczonego Opeldusa w stanie beznadziejnym odstawiono do szpitala w Chorzowie, gdzie na skutek odniesionej rany postrzałowej zmarł dnia 25 bm. o godz. 14.00, zaś Drabika do szpitala hutniczego w Siemianowicach, gdzie w krótkiej chwili po wypadku także zmarł.

Najechanie samochodem.

Mysłowice w Katowickiem. Dnia 24 bm. o godz. 20.30 jadący ulicą Nowokościelną samochód osob. wskutek szybkiej i nieostrożnej jazdy najechał na przechodzącego przez jezdnię 37-letn. Karola Kulawika z Mysłowic, który doznał ogólnego okaleczenia ciała. Okaleczonego odstawiono do miejscowego lekarza. Kierowca po wypadku nie troszcząc się o najechanego odjechał szybkiem tempem w dalszym kierunku.

Napad rabunkowy.

Kłodnica w Katowickiem. Franciszek Lesik z Kłodnicy, przy ul. Nowowiejskiej Nr. 19 doniósł, że dnia 22 bm. o godz. 23.30, idąc przez las halembski w kierunku Kłodnicy został przez trzech nieznanych osobników zaczepiony, którzy pod groźbą zabicia, skradli mu posiadaną gotówkę 8.50 zł., poczem zbiegli w niewiadomym kierunku. Sprawcy byli w wieku od 21 do 23 lat wzrostu około 1.65 cm., szczupłej budowy ciała. Jeden z nich był w ubraniu granatowem, zaś drugi ubrany był w płaszcz zimowy koloru zielonego. Dochodzenia, celem ustalenia faktycznego stanu rzeczy, w toku.

Z Kró'. Huty

Utworzenie komitetu „Miesiąca propagandy Śląska Z. O. K. Z.“ na powiat Świętochłowice.

Król. Huta. Dnia 21 października br. w sali rady miejskiej w Król. Hucie odbyło się konstytuujące posiedzenie komitetu powiatowego „Miesiąca propagandy Śląska Z. O. K. Z.“, zwołane przez zarząd powiatowy Z. O. K. Z. powiatu świętochłowickiego. Na posiedzenie przybyli przedstawiciele władz państwow. i samorządowych, duchowieństwa, wojskowości licznych organizacyj społecznych oraz prezesi kół miejscowych Z. O. K. Z. powiatu świętochłowickiego. Liczba zebranych wynosiła 39 osób. Zebranie zagaił p. dr. Ignacy Nowak, prezes zarządu powiatowego, określając w krótkich słowach potrzebę przeciwstawienia propagandzie niemieckiej mimo troski gospodarczej. Dalsze przwodnictwo obrad oddał p. prezydent okręgu śląskiego Z. O. K. Z. p. mgr. Gajkiewiczowi. Referent uzasadnił potrzebę podjęcia akcji „Miesiąca Śląska“, jej cel i środki oraz sposoby działalności propagandowej i zbiórkowej, jakie powinny być zastosowane przez komitety „Miesiąca propagandy Śląska“ w czasie mies. listopada. Po dyskusji zebrani powzięli uchwałę, mocą której ukonstytuowali się jako komitet powiatowy na powiat Świętochłowice, powołując na przewodniczącego p. prezydenta Spaltensteina, oraz polecając czynności organu wykonawczego zarządowi powiatowemu Z. O. K. Z. w Król. Hucie.

Poświęcenie lokalu T. C. L.

Król. Huta. W niedzielę ub. odbyło się poświęcenie nowej czytelni ludowej przy ulicy Sobieskiego. Aktu poświęcenia dokonał ks. radca Gajda. Przemawiali: prezes miejscowego komitetu prof. Rudnicki, ks. dyr. Ludwiczak, prezydent miasta Spaltenstein i inni, podkreślając w swych słowach znaczenie

nowej placówki kulturalnej. Kilka utworów wykonał chór magistracki pod batutą prof. Bienioska. Po poświęceniu odbyło się walne zebranie, któremu przewodniczył prezydent Spaltenstein. Po udzieleniu absolutorjum ustępującemu zarządowi przystąpiono do wyborów nowego zarządu, w skład którego weszli jako prezes ks. dr. Milik, wiceprezes prof. Rudnicki, sekretarz Kotlarski i skarbnik Kudlik.

Z Świętochłowickiego

10 tysięcy dolarów miesięcznie.

Lipiny w Świętochłowickiem. Donoszą nam, że śląskie kopalnie i cynkownie w ostatnim czasie **podwyższyły swemu generalnemu dyrektorowi Callonowi pensję miesięczną z 6.000 dolarów na 10.000 dolarów.** W obecnej chwili ciężkiego przesilenia gospodarczego podwyższenie i tak wysokiej pensji dyrektorskiej jest wprost skandaliczne. — Nie potrzeba chyba wyjaśniać, że na tak olbrzymią pensję musi się złożyć praca tysięcy robotników, zarabiających grosze na chleb codzienny wśród strasznych warunków zdrowotnych, jakie panują w podziemiach kopalni i przy piecach cynkowni. Ileby to ludzi bezrobotnych mogło znaleźć pracę, gdyby pieniądze, jakie otrzymuje dyrektor generalny wymienionej spółki, przeznaczono na powiększenie produkcji? Niewątpliwie nie byłoby w Lipinach i okolicy tak wielkiej armji bezrobotnych.

Skradli mu ubranie z dokumentami.

Nowe Hajduki w Świętochłowickiem. Dnia 19 bm. w godzinach popołudniowych skradziono z mieszkania Franciszka Smyrki w Nowych Hajdukach przy ul. 3 Maja 43 czarne ubranie męskie, książeczkę wojskową, opiewającą na jego nazwisko, wystaw. przez P. K. U. w Wieluniu i kartę „Mob" oraz parę nowych spodni i teczkę skórzaną koloru bronzowego. Łączna wartość skradzionych rzeczy wynosi około 150 złotych.

Znaleziony pies do odebrania.

Wielkie Hajduki w Świętochłowick. W urzędzie okręgowym w Wielkich Hajdukach jest do odebrania 1 pies (wilk) przybłąkany.

Kradzież garderoby.

Wielkie Hajduki w Świętochłowick. Dnia 23 bm. w godzinach rannych skradziono z niezamkniętego mieszkania Marji Muszkietowej dwa płaszcze damskie, sweter męski i puszkę mosiężną, służącą do przechowywania wyrobów tytoniowych, łącznej wartości 550 zł.

Budowa nowego kościoła.

Szarlej w Świętochłowickiem. Po dłuższej przerwie w roku bieżącym przystąpiono do dalszej budowy kościoła. Zabrano się z energją do pracy, która postępuje szybko naprzód. Obecnie kościół jest już pod dachem i jak słychać, Boże Narodzenie parafja obchodzić będzie w nowej świątyni, aczkolwiek jeszcze niezupełnie wykończonej. Cała parafja czeka na tę chwilę, bo skończy się okres tułactwa w dotychczasowym acz bardzo niewygodnym kościółku tymczasowym. Szarlejanie mogą być dumni z dzieła wykończenia nowej świątyni, która powstała dzięki wielkiej ofiarności parafjan. Kto nie był w stanie złożyć ofiary pieniężnej, ten pomagał przy budowie bezpłatnie. Wprawdzie dużo pracy i pieniędzy jeszcze potrzeba do zupełngo wykończenia kościoła. Znając ofiarność parafjan, nie można ani chwili wątpić, że i ostatnie trudności zostaną pokonane.

Pogrzeb ś. p. ks. Nalepy.

Piekary Wielkie w Świętochłowickiem. W poniedziałek 19 bm. odbył się pogrzeb śp. ks. wikarego powiatowego Nalepy z udziałem licznego duchowieństwa i wielkich rzesz wiernych. Bardzo licznie przybyła ludność z Szarleja, Wielkiej Dąbrówki i Królewskiej Huty, gdzie Zmarły gorliwie pracował w duszpasterstwie i także tamże zaskarbił sobie miłość i przywiązanie szerokich warstw naszego społeczeństwa. Po nabożeństwie żałobnem wygłosił okolicznościowe kazanie miejscowy proboszcz, ks. prałat Pucher, który też prowadził kondukt żałobny. Zwłoki złożono na cmentarzu podkalwaryjskim, obok matki, która zmarła w ubiegłym roku w sędziwym wieku. Nad grobem przemówił dziekan dekanatu piekarskiego, ks. kanonik Brandys z Michałkowic. Nieboszczyk niech odpoczywa w pokoju wiecznym!

Z Śląska Opolskiego.

Z Bytomskiego.

Do mieszkania inżyniera Z. w **Bobrku** w ubiegły piątek wieczorem jacyś nieznani sprawcy rzucli bombę, która wybuchła, wyrządzając znaczne straty w mieszkaniu. Na szczęście nikt się nie znajdował w pokoju. Bomba skonstruowana była z granatu ręcznego, umieszczonego w puszce blaszanej.

*

Donieślimy przed kilku dniami, że na torze kolejowym pomiędzy **Miedarami a Brzosławicami** znaleziono zwłoki młodego mężczyznv. W związku z tą notatką donoszą nam, że w tym wypadku chodzi o 20-letniego bezrobotnego niejakiego Koca, który popełnił okropny czyn ten w stanie zamroczenia umysłu.

*

Ulotnił się przywódca hitlerowców **w Bytomiu,** Hüttemann, który miał odpowiadać przed sądem za przekroczenie ustawy o ochronie republiki. Wobec tego rozprawa sądowa się nie odbędzie.

Z Zabrskiego.

Do mieszkania p. Langer przy ul. Bismarcka 14 w **Zabrzu** przybyło dwóch agentów, ofiarujących na sprzedaż maglownię. W pewnej chwili jeden z mężczyzn rzucił się na panią L., która była w domu sama, usiłując jej zamknąć usta. Napadnięta poczeła się jednak bronić i krzykiem o pomoc spłoszyła napastników. Stąd nauka, że trzeba mieszkania zamykać, aby do nich nie mieli przystępu nieproszeni goście.

*

Pewien mężczyzna, znajdujący się w pociągu, jadącym z **Zabrza do Rudy,** otworzył nagle drzwi przedziału i wyskoczył, chociaż pociąg pędził pełną parą naprzód. Szaleniec doznał obrażeń, przeto odstawiono go do szpitala miejskiego.

Z Raciborskiego.

W tych dniach odbyło się zebranie naczelników gmin **powiatu raciborskiego,** na którem omawiano sprawę wyrządzonych przez powódź szkód, wynoszących pół miljona marek. Na zebraniu uchwalono rezolucję, w której zebrani powołując się na ostatnie katastrofy powodziowe, spowodowane wylewem Odry, żądają od władz rządowych przeprowadzenia regulacji Odry i utworzenia odpowiednich wałów ochronnych.

Z Prudnickiego.

Żona robotnika Neumanna w **Prudniku** pozostawiła na chwilę swojego $2\frac{1}{2}$-letniego syna bez nadzoru. Chłopiec zbliżył się do wezbranej rzeczki i wpadł do wody, która uniosła go o kilkaset metrów dalej. Mimo natychmiastowej pomocy dziecko utonęło.

*

Zabita została w **Prudniku** przez samochód osobowy niezamężna Ewa Gaedke.

Z Pszczyńskiego

Z kościółka św. Jadwigi.

Pszczyna. W sobotę rozpoczęły się uroczystości odpustowe w kościółku drewnianym św. Jadwigi. W niedzielę odprawił ks. Osiewacz nabożeństwo szkolne, zaś ks. prob. Bielok dla parafjan, którzy przybyli w procesji. Główny ołtarz oraz figury i rzeźby zostały pięknie odnowione. Należy się uznanie ks. Osiewaczowi, który po mozolnych staraniach zdołał dokonać zaszczytnego zadania.

Niema już baraku.

Czułów w Pszczyńskiem. Dnia 21. bm. wybuchł pożar w baraku murowanym, należącym do fabryki celulozy w Czułowie i zniszczył doszczętnie barak wraz z nagromadzonym tam materjałem drzewnym. Szkody narazie nie ustalono. W akcji ratunkowej brały udział straże pożarne z Czułowa i Tych, oraz kilku funkcjonarjuszy polic. Przyczyn pożaru nie ustalono — zachodzi jednak przypuszczenie, iż pożar powstał od ognia wypadającego z pieca.

Wypadek samochodowy.

Mikołów w Pszczyńskiem. Dnia 23 bm. około godziny 10.30 na szosie pomiędzy Mikołowem a Kamionką samochód sanitarny Sp. Brackiej w Mikołowie najechał na przydrożne drzewo, wskutek czego karoserja samochodu została znacznie uszkodzona, a szofer okaleczony poważnie w głowę. Wypadek ten spowodował 73-letni Ignacy Jakób z Piotrowic, który tuż przed nadjeżdżającym samochodem usiłował przejść w poprzek szosy, a kierowca samochodu, nie chcąc najechać, nagle zahamował samochód, tak, że ten skręcił w bok i uderzył o przydrożne drzewo.

Z Rybnickiego

Kradzież pieniędzy.

Czyżowice w Rybnickiem. W niedzielę, dnia 25 bm. w godzinach popołudniowych skradziono z niezamkniętego mieszkania z szafy gotówkę w kwocie 80 złotych na szkodę Józefa Sosny.

Włamanie.

Gierałtowice w Rybnickiem. W nocy na 24 bm. włamali się nieznani sprawcy do kiosku Juljusza Grzywocza, ustawionego obok dworca kolejowego w Gierałtowicach. Sprawcy skradli około 1000 sztuk papierosów, 20 ltr. wódki, 250 tabliczek czekolady, 15 puszek sardynek oraz kilka kgr. kiełbasy i sera — łącznej wartości 700 zł. Na miejscu pozostawili sprawcy klamrę żelazną przy pomocy której dokonali włamania.

Pożar.

Gogołowo w Rybnickiem. Dnia 22 bm. wybuchł pożar w drewnianej stodole Rudolfa Eljasa, niszcząc ją doszczętnie wraz z inwentarzem rolniczym i większą ilością słomy, wyrządzając szkodę na około 1500 zł. W toku dochodzeń ustalono, iż w danym wypadku zachodzi podpalenie stodoły przez poszkodowanego w celach oszukańczych.

Dach w ogniu.

Krotoszowice w Rybnickiem. Dnia 23 bm. wybuchł pożar w domu mieszkalnym Franciszka Palocy i zniszczył dach domu mieszkalnego i większą ilość zboża i słomy, ułożonej na strychu. — Szkoda wyrządzona pożarem wynosi około 2.000 zł. Przyczynę pożaru nie ustalono.

Z Lublinieckiego

Zjazd przedstawicieli Z. O. K. Z.

Lubliniec. Dnia 18 października br. obradował w Lublińcu zjazd przedstawicieli kół miejscowych Z. O. K. Z. na powiat lubliniecki. Zebranie otworzył prezes zarządu powiatowego Z. O. K. Z. p. prof. Jesionowski, oddając przewodnictwo za zgodą zebranych w rece delegata dyrekcji p. mgr. Gajkiewicza. Sprawozdanie z działalności za okres kadencyjny złożyli pp. prezes Jesionowski i sekretarz Owczarek. W dyskusji nad sprawozdaniem zabierali głos pp. delegaci z Herbów Śląskich, Droniowic, Kochcic, Glinicy, Kalet, Kokotka i Sadowa. Po jednogłośnem udzieleniu absolutorjum ustępującemu zarządowi, wybrany został nowy zarząd w następującym składzie: prezes p. insp. Hollek, wiceprezes p. prof. Jesionowski, sekretarz p. naucz. Owczarek, skarbnik p. kier. Ligendza, oraz członkowie kom. oświatowej pp. dr. Łukowiecki, Rzemieniecki, mec. Wendrychowicz. Komisja rewizyjna ukonstytuowała się w składzie pp.: Muniak, Lehnart, Maniecki.

Z Bielskiego

Pożar.

Komorowice w Bielskiem. Dnia 22. bm. wybuchł pożar w stodole Kwiecińskiej Marji w Komorowicach i zniszczył doszczętnie dach stodoły, zapasy zboża, oraz inwentarz rolniczy, czem wyrządził szkodę na około 11.000 zł. W akcji ratunkowej brała udział straż pożarna z Komorowic przy pomocy mieszkańców i funkcjonarjuszów policji. Spalony objekt ubezpieczony był na kwotę 8.000 zł. W toku dochodzeń ustalono, iż silnie podejrzany o podpalenie stodoły jest włóczęga nieznanego nazwiska, który krytycznego dnia na krótko przed pożarem zjawił się u Kwiecińskiej i prosił o przenocowanie, a gdy mu odmówiono, odszedł, wyrażając się, iż sobie to zapamięta. Opis nieznanego: lat około 35, wzrost średni, twarz owalna, cera zdrowa, włosy i zarost blond, nie golony, wąs strzyżony na angielsko, ubrany w siwą marynarkę i siwy kapelusz. Dochodzenia w toku.

Oszustwo.

Rudzice w Bielskiem. Dnia 21 bm. o godz. 14 zjawili się w mieszkaniu Zofji Holiszowej w Rudzicy dwaj nieznani osobnicy, którzy przedstawili się jako kontrolerzy losów państwowych i dolarówek. Zażądali oni od Holiszowej wydania im dolarówki, celem skontrolowania. Holiszowa, nie przeczuwając nic złego, wydała rzekomym kontrolerom dolarówkę na kwotę 180 zł., którzy bez dokonania jakiejkolwiek kontroli zabrali ją z sobą, poczem oddalili się w niewiadomym kierunku. W toku dochodzeń ustalono, iż silnie podejrzani o dokonanie tego oszustwa są Wiktor Lewandowski, Stych i Wiktor Czerwiński z Wodzisławia, którzy już raz za podobne oszustwo zostali przytrzymani.

Włamanie się do agencji pocztowej.

Drogomyśl w Bielskiem. W nocy na 24 bm. nieznani sprawcy weszli do wnętrza agencji pocztowej w Drogomyślu i rozbili kasę ogniotrwałą, nie zawierającą żadnej gotówki. Następnie sprawcy zniszczyli urządzenie danej agencji, wyłamali kilka zamków od szufladek biurka i skradli browning automatyczny. Po dokonanej kradzieży, sprawcy oddalili się nierozpoznani w niewiadomym kierunku.

Z Cieszyńskiego

Powrót oo. Jezuitów.

Cieszyn. W najbliższym czasie ponownie obejmą w posiadanie kościół św. Krzyża oo. Jezuici, którzy w 18 wieku musieli go opuścić i dopiero z końcem 19 wieku wybudowali sobie rezydencję w alejach. Po podziale oo. Jezuici pozostali w czeskim Cieszynie a kościół w alejach i rezydencję przyłączono do prowincji czeskiej. Obecnie udało się polskiej prowincji oo. Jezuitów uzyskać z powrotem kościół św. Krzyża przy ulicy Szersznika. Ludność katolicka Cieszyna niezmiernie ucieszy się z powrotu oo. Jezutów i obiecuje sobie znaczne ożywienie życia religijnego w mieście.

Kradzież mięsa.

Skoczów w Cieszyńskiem. W nocy z 20 na 21. bm. skradziono ze składu rzeźnickiego Henryka Wajsbergera w Skoczowie 90 kg. mięsa wieprzowego, większą ilość słoniny, oraz płachtę nieprzemakalną, służącą do nakrywania mięsa — łącznej wartości około 300 zł. Po dokonanej kradzieży sprawcy oddalili się w niewiadomym kierunku.

Po włamaniu się skradli pasy popędowe.

Bobrek w Cieszyńskiem. Dnia 20 b. m. Władysław Szewczyk wspólnie z Józefem Bardoniem i Józefem Witoszkiem włamali się do szopy Adolfa Poloka w Bobrku i skradli dwa skórzane pasy transmisyjne, łącznej wartości 300 zł. W toku dochodzeń przytrzymano w dniu 22. bm. Szewczyka, któremu skradzione pasy odebrano i oddano napowrót poszkodowanemu. Szewczyka odstawiono wraz z doniesieniem do więzienia sądowego w Cieszynie, a wspólnicy jego Bardon i Witoszek z obawy przed aresztowaniem zbiegli w niewiadomym kierunku.

Ciekawe wiadomości z całego świata.

W Andach peruańskich odkryto na wysokości 4600—4800 metrów, między skałami, roślinę, która dochodzi do 50 cm. wysokości i podobna jest do jednej, wydmuchanej, zielonej poduszki. W obwodzie ma poduszka owa 1 metr 60 cm. Rocznie powiększa się ona tylko o jakieś 1.5 cm, ażeby więc mogła dojść aż do takich rozmiarów, musi żyć 90 do 100 lat. Roślina dziwoląg jest na wymarciu.

*

Wielkie wrażenie zrobiły ogłoszone niedawno doświadczenia profesora hinduskiego Bosego, dotyczące roślin. Wynikało z nich, że rośliny rosną i żyją, więc spełniają szereg z tem związanych funkcji, rytmicznie, że jakoby posiadają... serce. Profesorowie Ubisch i Zachmann z Heidelbergu ogłaszają obecnie relacje, przeczące wywodom Bosego. Ich zdaniem, aparaty Bosego były pełne błędów, więc rejestrowały błędnie życie badanych roślin. Oczywiście, trzeba wyczekać odpowiedzi prof. Bosego — narazie jednak piękna i sentymentalna bajka hinduska, przedstawiająca rośliny, czujące tak samo jak i ludzi została poważnie zakwestjonowana.

W piśmie wydawanem przez „American Chemical“, znajdujemy opis ciekawego wynalazku, który gdyby był prawdziwy, przypomniałby dziwy kamienia mądrości. Znalazł się mianowicie w Ameryce taki alchemik, który potrafi w sposób sztuczny produkować miedź i aluminjum, a co najzabawniejsze, w znacznie większych ilościach aniżeli zużywa do tego innych materjałów.

*

Fabryka maszyn w Filadelfji skonstruowała żyroskop, przeznaczony dla okrętów wojennych marynarki włoskiej, który waży 20 tonn. Będzie on zmontowany na okręcie „Pigafetta“. Przeznaczeniem aparatu jest nadawanie kierunku i celu armatom okrętowym podczas burzy. Parowiec, na którym żyroskop będzie zmontowany, może silniej pochylać się na bok, przez co możność strzału będzie znacznie większa. Żyroskop ten ma być większy i pewniejszy w działaniu, aniżeli żyroskopy angielskiej i japońskiej marynarki wojennej.

Kłopoty mieszkańców drapaczy chmur.

W nowojorskich drapaczach chmur, na wysokości 300 metrów, dzieją się w czasie wichury lub burzy niesamowite rzeczy, które zmusiły nawet władze bezpieczeństwa do zainteresowania się temi rzeczami. Po wyjaśnienie zwrócono się do ludzi nauki.

Jakież to były przyczyny, które wywołały aż takie postanowienie?

Lokatorzy najwyższych piąter drapaczy skarżyli się, że gdy tylko pojawi się burza lub wichura, lampy sufitowe zaczynają w ich mieszkaniach tańczyć w prawo i w lewo, w wannach chyboczą się fałami woda, wydarzają się wypadki, że lokatorzy zapadają na objawy zupełnie podobne do choroby morskiej. Lokatorzy skarżyli się równocześnie na to, że mury się dziwnie chwieją.

Wszystko to mogło oczywiście grozić bezpieczeństwu publicznemu. Komisja naukowa badająca te objawy uznała je za naturalny objaw mieszkania na takiej wysokości, najważniejsze było jednak jej oświadczenie, że wprawdzie w czasie burz drapacze istotnie chwieją się, ale oscylografy udowodniły, że lokatorzy przesadzają nerwowo jakoby istniało nadmierne chwianie się murów. Granica odchyleń wynosi faktycznie kilka tylko centimetrów, mury są jednak tak przewidująco budowane, że mogłyby wytrzymać nawet 1 metrowe odchylenia!

Nauka — nauką, ali kto może, ucieka teraz z najwyższych piąter drapaczy...

Porcelana ze szpatu rzecznego.

We Francji udało się wyprodukować ze szpatu rzecznego masę, nadającą się doskonale do wyrobu materjałów porcelanowych, które dotąd nie wytrzymywały próby kwasów w laboratorjach.

Stare zwyczaje w Anglji.



Uroczyste otwarcie sądów w Londynie.

Jak już donieśliśmy, stare zwyczaje i obyczaje kwitną dalej w Anglji — pomimo inflacji i kryzysu światowego. Rycina przedstawia jak sędziowie w Londynie udawają się na nabożeństwo do Westminsteru z peruką na głowie i płaszczach takich, jakie sędziowie londyńscy nosili w średnich wiekach.

Handel dziećmi w Hongkongu.

„Żona moja i ja postanowiliśmy sprzedać naszą córeczkę dziewięcioletnią za 111 dolarów“. Tranzakcja, jak powyższa, dokonywane przez ajentów t. zw. Muitsai, są na porządku dziennym śród Hińczyków Honkgongu.

Taki stan rzeczy w mieście, znajdującem się przecież pod panowaniem angielskiem, zniewolił sira Johna Simona do zabrania w tej sprawie głosu w parlamencie angielskim.

Z goryczą stwierdził mówca, że już przed stu prawie laty parlament angielski uchwalił zniesienie niewolnictwa w posiadłościach azjatyckich Wielkiej Brytanji, pomimo to jednak w samym Hongkongu znajdują się tysiące małych dziewcząt — „Daily Ekspress“ twierdzi, że jest ich dziesięć tysięcy — żyjących w charakterze niewolnic kupionych i podlegających często traktowaniu okrutnemu, a często też zmuszanych do nierządu.

Przez dwie godziny z górą angielska izba gmin musiała słuchać skandalicznych rewelacji sira Johna Simona i w końcu uchwaliła dołożyć wszelkich starań, aby haniebnemu temu handlowi dzieci kres położyć. Wobec tego jednak, że ajenci „Muitsai“ znajdują różne sposoby ukrywania swych transakcji, tudzież wobec straszliwej nędzy, panującej w Chinach, wskutek ciągłych wojen domowych i katastrofalnych powodzi, wywołanych przez niedbalstwo władz chińskich — walka to będzie, zdaje się, trudna.

Szczególna propaganda.

Dzienniki holenderskie donoszą, że tych dniach na ulicy Hagi, Amsterdamu i Rotterdamu zwracał na siebie uwagę powszechną człowiek w ubraniu górali Czarnego Lasu (Schwarzwald) z zegarem ściennym na plecach.

Człowiekiem tym jest zegarmistrz z miasteczka Triberg w Czarnym Lesie, Ryszard Herling, który postanowił sobie z zegarem swym na plecach przewędrować świat cały, udając się narazie z Holandji do Anglji, aby propagować ręcznie wyrabiane, znane tak dobrze dawnemi czasy, drewniany zegary ścienne z Czarnego Lasu, wypierane coraz bardziej przez maszynowe wyroby metalowe.

Herling jest sam wykształconym zegarmistrzem i wygłasza odczyty o dziejach i rozwoju sztuki zegarmistrzowskiej w swym kraju rodzinnym.

---

wizję rysów niegdyś kochanych i dla niego był to ktoś obcy, inny daleki.

Uścisnął wyciągniętą prawicę Jaśka Pochylewskiego i rzucił obce, nic nie mówiące nazwisko.

— Podzielże waść z nami wieczerzę, skoroś się na ową świętą noc do swoich zapóźnił.

Zaprasza serdecznie pan Pochylewski i miejsce mu wskazał tuż przy jejmości, która zwróciła się do niego uprzejmie.

† Waść długo w niewoli bywał?

— Trzydzieści lat.

Słowa padły ciężko, jak kamień.

— Trzydzieści lat, to waść pewniekim pod Chocimem wzięty?

— Tak.

Pani Krystyna pochyliła głowę:

— I mój pierwszy mąż, Panie, świeć nad jego przezacną duszą, pod Chocimem padł.

Pan Dominik zrozumiał, kim był w jego domu pan Pochylewski, i polewka piwna, kostkami sera suto okruszona, znać mu utknęła w przełyku bo się kaszlem zaniósł, aż mu łzy w oczach stanęły i na siwą brodę spadły.

— W kark uderz, Jasieńku, to i zaraz wyleci — doradziła jejmość.

A „Jasienek“ spieszył już wykonać rozkaz jejmości, wstrzymało go wzrokiem spojrzenie gościa:

— Dziękuję, już przeszło.

Ale było może w tem spojrzeniu coś, co panu Pochylewskiemu przypomniało dawnego usarza, bo pobladł nagle i niespokojne spojrzenie utkwił w twarzy gościa.

A tymczasem jejmość pani Krystyna ciągnęła dalej:

— To i znał waść może mego pierwszego? Dominik Odrowąż się pisał i służył w chorągwi usarskiej.

— Nie wywołuj jejmość zmarłych, przy wigilijnym stole.

Żachnął się Pochylewski.

A Dominik Odrowąż dorzucił.

— Niech odpoczywają w pokoju wiecznym. Amen.

Wzrok jego błądził po wyblakłych kobiercykach tureckich, po znanych ścianach i wracał zawsze w końcu do twarzy syna i miłowanej niegdyś, tak bardzo niewiasty.

A więc owo pachołe i ona dziewuszka, toć drugiego małżeństwa owoce.

Cóż teraz

Jeżeli pozna...

Ach, nie pozna, niedola ludzi zmienia, zmieniają lata. Smutny uśmiech błąkał się po ustach pana Dominika, gdy spoglądając w twarz syna, zagadnął:

— Waść też wojskowo służy?

— Tak, aleć teraz żenić się nie mam, ojczuś z macierzą przenoszą się do Chwaliszewa a mnie dziedzictwo ojcowskie zostawują.

— A zakochany, jak kot.

Zachichotała dziewuszka, kryjąc złotą główinę za ramieniem brata.

— Cichoj Zofka, zawdy się wyrwiesz nie w porę, jak nie przymierzając sroka — zgromiła jejmość. — Jasiu, podajno waszmość panu paluszki z makiem, dyć nic nie je, a ty Domku wina dolej.

Pan Dominik rozmyślał, jak szum wody dalekiej przelewały się wedle niego słowa jejmości, śmiech dziewczyski, dźwięczał spiżowy głos syna i dobroduszny bas Pochylewskiego.

— Czemu ojcaszek węgrzyna bodaj butelczyny nie postawił.

— Dyć na twoje wesele chowam Domku, kochasiu.

I jakoż im tę pogodną radość zburzyć i rzec: Dominik Odrowąż sum.

Oni go przecież dawno pochowali, opłakali i... przeszli po nim. A może on i naprawdę umarł, nic przecież w przeszłości nie odnajdywał w tych twarzach dokoła. Tam, nad Bosforem, przy dźwięku łańcuchów, schodziła do niego wizja Krysty, jaką miłował, Krysty cichej, słodkiej, młodej, z dzieciątkiem na ręku, jego Krysty, jaką miłował. Krysty cichej, słodkiej, młodej, z dzieciątkiem na ręku, jego Krysty. A ta jejmość otyła i wielka, toć niewiasta, to jakby obca i daleka, jakoby raz pierwszy w życiu widziana. Nic mu do niej i jej nic do niego.

A syn.. i on ojca nie pragnie, dobrze mu z tym ojcaszkiem krotochwilnym, co grubym basem zapełnia dom.

A onych dzieci dwoje, jakoż z nich parjasów uczynić bez nazwiska.

Zabrzmiała kolenda i kołysała w ciszę znękaną, targaną sprzecznych uczuć falą duszę człowieka.

I zrozumiał pan Dominik, że wizja życia, piękniejszą jest od życia samego.

I zrozumiał, dlaczego umarli nie wracają, zrozumiał, że wciąż w nas coś zamiera i przed lat, to ludzie różni.

Chrystus się rodzi.

Dobroć wielka, cisza, wyrozumienie, wstawało w duszy człowieka, głusząc gorycz, która go wpierw zalewała falą.

I gdy się potem pochylił nad ręką jejmości i ściskał dłoń pana Pochylewskiego, to uśmiech miał na ustach dobroci wielkiej, co się w jego duszy zrodziła w ową noc Chrystusową.

Po niespanej, pełnej wspomnień nocy, wysunął się cichutko z brzaskiem dnia i poszedł w świat, by gdzie w klasztorze żywota dokonać.

Proletaryzacja arystokracji angielskiej.

Angielska arystokracja przeżywa po wojnie światowej epokę gospodarczej ruiny. Olbrzymie majątki angielskich arystokratów doznały wstrząsów, dochody z dóbr i domen zmniejszyły się i bardzo wielu członków angielskich rodzin arystokratycznych jest zmuszonych zarabiać na utrzymanie życia pracą fizyczną. Wielu z angielskiej szlachty, odgrywającej jeszcze dziś w życiu dworskiem poważną rolę, zwrócili się do zawodów mieszczańskich, inwestując swoje majątki w przedsiebiorstwach przemysłowych, aby zwiększyć dochody celem utrzymania normalnego życia towarzyskiego. Dzielnica handlowa Londynu jest od dłuższego czasu źródłem egzystencji dla wielu lordów i baronów. Atoli i liczba książąt, markizów, hrabiów i baronów żyjących z ciężkiej pracy, jest bardzo znaczna.

Sir John Fedge walczy od szeregu lat z nędza i codziennemi kłopotami. Po kolei był on konduktorem tramwajowym kelnerem w jakiejś podrzędnej restauracji, robotnikiem portowym, pomocnikiem w pewnym składzie obuwia i dzisiaj — urzędnikiem prywatnym w towarzystwie asekuracyjnem.

Hrabia Berg wdział przed trzema laty bluzę robotniczą, otworzył w Kingsstone, dzielnicy robotniczej, sklep kapeluszy damskich, które pani hrabina własnoręcznie modeluje, modernizuje, stroi je i przefasonowywuje.

Najmłodszy syn hrabiego Daynavon, nie mogąc nigdzie znaleźć zajęcia, obiera w pewnym londyńskim hotelu ziemniaki, zarabiając sześć pensów na godzinę czyli 1 zoty i jedzenie z hotelu.

Angielski major Henry Laynon, brat hr. Laynona nalewa i roznosi piwo w pewnym podrzędnym szynku w proletarjackiej dzielnicy londyńskiej Smitsfield.

Młody hrabia Ossulstone jeździ jako szofer taksówki.

Markiz Karisbrouck, kuzyn króla angielskiego i brat b. królowej hiszpańskiej szkoli się w zakładzie tanich mieszkań, by objąć posadę rządcy domu robotniczego.

W Nicei jest właścicielem biura, wynajmującego samochody szoferom, nie kto inny, jak lord Cecile Glesnatur, zarabiając tym sposobem na utrzymanie rodziny, a lord Effingam pracuje jako zwykły biuralista u pewnego maklera giełdowego.

Lord Valsel jest właścicielem sklepu mleczarskiego w Glasgowie, osobiście sprzedaje mleko i roznosi po gospodach.

Lord Horel założył księgarnię popularnej, taniej literatury, a lord Barlay jest agentem ubezpieczeń na życie.

Markiz Mielord Haven, daleki krewny króla angielskiego, wyjechał w zeszłym roku do Ameryki i pracuje jako zwyczajny podurzędnik na giełdzie nowojorskiej.

Jak „Daily Express" donosi, można wielu potomków angielskiej arystokracji spotkać w londyńskich garażach. W ubiegłym roku wstąpił lord Portaling do pewnej firmy, wyrabiającej samochody, a wyróżniając się energją i sumiennością w pracy, został w przeciągu roku kierownikiem fabryki.

Hrabia Hortesk i lord Kotenhime sprzedają samochody za prowizją.

Lord Layton pracuje jako tapicer i dekorator, atoli ma nielada konkurenta w osobie rosyjskiego wielkiego księcia Georgija Georgiewicza, syna wielkiego księcia Georgija Michajłowicza.

Wiele angielskich arystokratek otworzyło salony mód i kapeluszy damskich, a pewna arystokratka, zaliczająca się do sfer dworskich, jest kierowniczką kawiarni w Londynie. Atoli rekord sproletaryzowania osiągnął młody sir Reginald Wellsley. Służył on bowiem przez pewien czas jako „chłopiec" przy windzie w pewnym nowojorskim hotelu. Na wiadomość o śmierci swego ojca, który pozostawił mu nieduży majątek i tytuł barona angielskiego, pojechał do Anglji, podjął spadek i powrócił jako baron angielski na dawne miejsce do hotelu, gdzie pełni teraz obwiązki „pomocnika windowego." Najważniejsze jest to, że baron Reginald Wellsley jest zadowolony ze swego obecnego życia i mówi, że za żadne skarby nie powróciłby do życia arystokracji.

Mahometanie w Berlinie.



Mahometanie z książętami z Indji przed świątynią islamską w Berlinie. W stolicy Niemiec istnieje dość silna kolonja muzułmańska. Na rycinie znajdują się również synowie maharadży Bahadura.

Katolickie Kolegjum Robotnicze w Oxfordzie.

Od wielu lat w Oxfordzie istnieje katolickie kolegjum robotnicze „Catholic Workers College". Kształci ono nieliczną elitę z pośród katolickich sfer robotniczych. Kandydaci do tej uczelni podawani są surowej selekcji. Głównem zadaniem jej jest to, by apostolat społeczny wykonywany był najskuteczniej przez samych robotników, którzy stale przebywają ze swemi towarzyszami pracy w tych samych warunkach życiowych. Troska „Workers College" o kształcenie katolickich przywódców robotniczych jest tem ważniejszą, że w Anglji również i w najbliższej przyszłości zakładanie katolickich związków robotniczych będzie niemożliwe. Wcielanie w życie katolickich idei społecznych musi odbywać się tam w łonie neutralnych „trade union'ów."

Dwuletni kurs tego kolegjum pod względem naukowym stoi bardzo wysoko. Etykę i apologetykę wykładają księża Jezuici, a nauka ekonomji, historji, polityki i t. d. odbywa się w ramach uniwersytetu oxfordskiego, którego wybitni profesorowie okazują uczelni katolickiej wydatną pomoc. Studjum kończy się egzaminem, po którym wydany jest odnowiedni dyplom. Obecnie praca napotyka na pewne trudności z powodu braku funduszów, prowadzona jest jednak nadal z całą gorliwością. Kierownictwo kolegjum stara się o zdobywanie dla swych uczniów jak największej liczby stypendjów drogą zbierania małych ofiar wśród katolickiego społeczeństwa w Anglji.

POWRÓT.

Oto już olszynowy gaj, oto strumień i kładka na nim.

Boże! Boże!

Nogi Dominika Odrowąża grzęzną w zaspach śnieżnych, a w duszy taka radość słoneczna, młoda, jakgdyby wiosna się w nim rozkwieciła, wiosna pełna czaru.

Trzydzieści lat, szmat czasu.

Gdy stąd odjeżdżał, młody, rosły, porucznik usarski, nie przeczuwał, iż wracać będzie starcem prawie, nędzarzem o kiju.

Trzydzieści lat niewoli u Turczyna bólu, poniewierki. Siły sterał w portowych robotach, zgięły się dumne barki od dźwiganych ciężarów, a tak do łańcuchów przywyknął, że brakowało mu ich, gdy nareszcie odzyskał wolność. Przy ich podzwonnem modlitwy szeptał i myślą do kraju szedł, do swojej wioski, do żony młodej, do syna.

Wolność!

O kiju i suchym chlebie żebraczym, przewędrował świata moc, do swoich szedł tęsknotą gnany, do swoich.

I ot przez kilka ostatnich dni śpieszył dniami i nocami, byle na wigilijny wieczór pod rodzinną strzechą zdążyć między swoimi zasiąść w ową noc świętą.

Czy żyją?

Zerwało się trwożne pytanie.

Jego Krysta, nie stara z niej jeszcze niewiasta, po pięćdziesiątkę idzie, a syn trzydzieści dwa sobie liczy, toć już mąż dojrzały, żeniaty pewno, ot, może jeszcze wnuka własnego na kolanach mieć dziś będzie.

Pan Dominik szedł coraz prędzej, mijały już chaty śniegiem zawiane, błyszczące światełkami okien w noc ciemną. Dojrzał wreszcie i dwór, izbice oświetlone stały w głąb starego sadu w poświatę złota, z czworaków dolatywał śmiech czeladzi, jak niegdyś. Pan Dominik za bramę wjazdową się schwycił, bo mu nagle sił brakło ze szczęścia.

Poznają, nie poznają?

Znajdę ich jeszcze, tych swoich, tych miłowanych, których wspomnienie było mi w końcu radością, w męce pociechą.

Pies zaszczekał głośno, w ujadanie przeszedł chrypliwie, aż echo gdzieś wzbudził wśród śnieżnych zasp. Drzwi czworaka uchyliły się, ktoś wyjrzał, rzucając w ciemń nocy pytanie:

— A kogo to Pan Bóg prowadzi?

Przez mgnienie cisnęło się panu Dominikowi za usta, radosne:

— Dominik Odrowąż sum!

Aleć się wstrzymał i rzekł cicho, głosem rozdygotanym od wewnętrznego wzruszenia:

— Z niewoli tureckiej wracam.

— Wejdźcież, wraz jegomościowi powiem, do stołu prawie siadają.

Dominik Odrowąż do czeladnej izby wszedł, bystrem okiem twarzy służby obrócił, wszystko obce, wszystko nieznane, o odrzwia się wsparł i czekał. Pątniczy kaptur odrzucił z głowy, czerwone światło łuczywa, padało teraz wprost na jego ostro zarysowaną głowę o brodzie długiej, białej i krótko ostrzyżonej czupurnie. Z pod krzaczastych brwi, prawie, że stykających się z nasady nosa, patrzyły oczy szare, niepokoju i nadziei pełne.

I ot rozwarły się drzwi, ale nie wbiegła przez nie Krysta, jako marzył, jeno owa służeczka młoda, co go pierwsza powitała, zawołała go teraz gestem i słowami:

— Jejmość do stołu was prosi.

Wszedł.

W dużej izbie jadalnej stół się bielił zasłany obrusem, woń siana drżała w powietrzu i świeżego pieczywa.

Gdzież oni?

Ściany też same, ale ludzie!

Żali owa niewiasta potężna, w białym czepcu na głowie, u góry stołu siedząca, to jego Krysta? Jego smukła, radosna, cudna, jak sen majowy Krysta.

A któż jest ten mężczyzna brzuchaty, o karku potężnym i siwej włosów szczecinie, co teraz naprzeciw niego idzie i wąsa krótkiego gładzi, dłonią, jak łopatą szeroką. Co on znaczy?

Ten sam mężczyzna, dorodny, to syn, te same oczy szare, nos orli i usta matyczne, jeno słodkie i młode.

Ale kto owo pacholę dorastające i owa dziewuszka, jako kwiatu pąk dorodna, co oczy w nim utkwiła ciekawe i litościwe.

I rozdymając nozdrza, pan Dominik pyta:

— W czyjże dom trafiłem.

— Jana Pochylewskiego, herbu strzemię z podkową.

Jasiek! Przemknęło panu Dominikowi w myśli, to on, sąsiad z za rzeki. Jezusie, co to czas z ludźmi za dziwy wyprawuje.

A zaraz potem zrodziło się w umęczonej duszy pytanie:

A skądże on tu w moim domu gospodarzy? Skąd?

— A kogóż podejmować mam honor?

Oczy pana Dominika spotkały spojrzenie Krysty, patrzyła w niego z uprzejmym półuśmiechem, na kragłej twarzy, z uśmiechem, który nie poznaje.

Ach, przecież i on z trudem tylko pod tą warstwą tłuszczu odnajdywał

Maszyna, która powiększy o 75 procent wydajność dotychczasowych maszyn górniczych.

A co stanie się z górnikami?

Przeżywamy czasy bezprzykładnego wydzierania pracy z rąk robotnika przez maszynę. Tak błogosławiony do niedawna postęp maszynizmu zaczyna być nienawidzony i dziś przyjmujemy każdą wiadomość o nowym wynalazku obojętnie, a nawet z pewną trwogą. Zapytujemy się bowiem tedy: „Ilu znów robotników utraci dzięki wynalazkowi zarobek?“

Niema prawie dziedziny pracy, którejby nie opanowały maszyny. Wdzierają się one do kopalń.

Wprowadzenie maszyn wyrębowych, zwanych popularnie maszynami do szramowania, odebrało pracę tysiącom górników i uczyniło pozostałych jej niewolnikami.

Maszyny te, zamiast przepisowych trzech do pięciu wózków na jednego górnika, podniosły produkcję do 20 wózków, czyli około 14 ton. Oczywiście w obliczeniu tem brani są tylko górnicy (rębacze) bez wozaków i maszynistów i t. p. Przeciętnie bowiem na jednego pracownika kopalnianego przypada w Niemczech około 1400 do 1500 kilogramów dziennie, we Francji 920 do 930 i 1600 kilogramów w Polsce. Składa się na to jakość pokładów, ich wysokość i t. p.

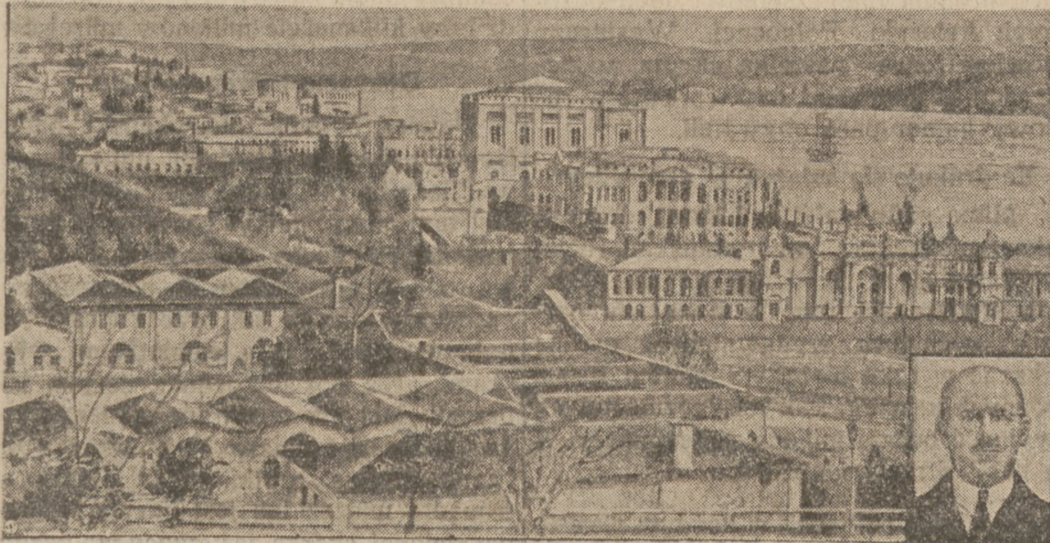
Szalony ten postęp maszyny wyrębowej jest jednak niczem wobec nowowynalezionej maszyny, która zmienia zupełnie dotychczasowy system wyrębywania węgla z pokładu.

Na jednej z kopalń w Essen, w Zagłębiu Ruhry, wprowadzono t. zw. piłę wyrębową. Maszyna ta poruszana jest motorem elektrycznym i zgęszczonem powietrzem. Zamiast łomu (szramsztangi) zaopatrzona jest w piłę z twardej stali długości 80 centymetrów. Piła ta będzie dosłownie krajała pokład z góry na dół. Koszta tej maszyny wynoszą jedną dziesiątą część ceny dotychczasowych maszyn wyrębowych (szrammaszyny), czyli maszyna wyrębowa kosztuje 10 tysięcy marek, a piła wyrębowa tylko tysiąc marek.

Wydajność nowej maszyny, małej i nadającej się do lepszego manewrowania, jest olbrzymia.

Na kopalni, gdzie zastosowano powyższy wynalazek, maszyny wyrębowe dawały 20 wózków na 1 górnika, pracującego przy maszynie. Piła wyrębowa już w pierwszy dniu dała 24 wózki na górnika, a podniesie wydajność do 35 wózków, czyli o 75 procent! Czy jednak górnicy nadążą budować za tak szybko pracującą maszyną, niewiadomo. W każdym razie nowy ten wynalazek powiększy tylko kadry bezrobotnych, zmusi obsługę do nadludzkiego i stałego wysiłku i zwiększy niebezpieczeństwo przy pracy.

Zamek Dolmabacz w Stambule.



Ostatnio z inicjatywy byłego ministra spraw zagranicznych Grecji Papanastasiu odbyła się w Konstantynopolu na zamku Dolmabacz konferencja bałkańska, w której wzięli udział przedstawiciele 6 państw bałkańskich. Obrazeknasz przedstawia zamek i fotografję greckiego dyplomaty Papanastasiu.

Ustalenie wartości wynagrodzenia w naturze.

W sprawie przynależności do pojedyńczych grup ubezpieczenia społecznego, ustalono wartość wynagrodzenia w naturze (§ 160 ord. ubezp.), jak następuje: 1) Za pełne całodzienne wolne utrzymanie (bez mieszkania, opału i oświetlenia), żeńskiej służby domowej, terminatorów, terminatorek, innych nisko opłacanych sił roboczych (np. dziewek) i robotników rolnych niżej 19 lat życia — 1 zł; męskiej służby domowej, parobków i męskich lub żeńskich pomocników — 1,28 zł; robotników fachowych w rolnictwie — 2 zł; urzędników rolniczych — 2,50 zł.

2) Za pełne całodzienne utrzymanie z mieszkan., opałem i oświetleniem) żeńskiej służby domowej, terminatorów, terminatorek, innych nisko opłacanych sił roboczych i robotników niżej lat 19 — 1,25 zł; męskiej służby domowej, parobków i męskich lub żeńskich pomocników — 1.60 zł; robotników fachowych w rolnictwie — 2,50 zł; urzędników rolniczych — 3 zł.

Za 100 kg węgla deputatowego dla robotników (robotnic) rolniczych i urzędników rolniczych liczy się 3,50 zł. W dalszym ciągu dla wszystkich kategorji pracowników wynosi wartość: 1 m^3 drzewa opałowego — 8,50 zł; 100 kg żyta — 20,50 zł; pszenicy — 25 zł; jęczmienia lub owsa 22,50 zł; kartofli — 6 zł; mąki żytniej (70 proc.) — 38 zł; mąki pszennej (65 proc.) — 46 zł; 1 litr mleka — 30 gr; 1 kg masła — 4,80 zł; 1 ha roli nieuprawionej — 80 zł; uprawionej — 175 zł; łąki — 175 zł; pastwisko dla 1 sztuki bydła — 30 zł; 1 a ogrodu — 2.75 zł; 100 kg siana lub paszy dla kur — 10 zł; słomy 5 zł; mieszkania w domach czynszowych za 1 pokój do 25 m kw. rocznie 80 zł; od 25—50 m kw. rocznie 100 zł; mieszkania w willach lub w domach przeznaczonych do użytku jednej rodziny za 1 pokój rocznie — 250 zł; oświetlenia: jednego pokoju — 30 zł; 2—3 pokoi — 60 zł; 4—5 pokoi — 100 zł; a 6—8 pok i — 120 zł rocznie; wolnego opału: jednego pokoju mieszkalnego — 80 zł; 2 pokoi — 120 zł; 3 pokoi — 180 zł; 4 pokoi — 210 zł; 5—6 pokoi — 240 zł; a 7—8 pokoi — 270 zł rocznie. Za ubranie zawodowe (komplet) dla urzędników rolnych, leśnych, oraz szoferów liczy się 200 zł.

Jeżeli między pracodawcą i pracownikiem, wzgl. między związkiem pracodawców i związkiem pracowników zawarta została umowa prywatna lub taryfowa, przewidująca wynagrodzenie w naturze o wartości wyższej, aniżeli wyżej ustalona, to zamiast tych stawek obowiązują wartości umówione.

Stawki te obowiązują od 1 stycznia 1932 roku.

Straszna egzekucja.

Powieszenie 85 Meksykańczyków.

W Meksyku, niedaleko miejscowości Villa Guerrero, powieszono jeden obok drugiego, 85 Meksykańczyków, przeważnie starców.

Masowa ta egzekucja, która wywołała wielkie poruszenie w całym kraju, nakazana została przez gubernatora stanu, w następstwie zlynczowania mera Luisa Chablesa.

Ten ostatni posądzony był o prześladowanie swoimi „względami“ i spowodowanie śmierci pewnej młodej dziewczyny z Villa Guerrero.

W ubiegłym tygodniu nieszczęśliwa porwana została przez mera, który usiłował uwieźć ją na koniu. Podczas bójki, jaka się pomiędzy obojgiem wywiązała, dziewczyny upadła na ziemię, ponosząc śmierć na miejscu.

Włościanie odnalazłszy jej ciało, zapałali gniewem i zaprzysięgli pomścić śmierć dziewczyny.

Niedługo potem odkryli oni Luisa Chablesa, ukrywającego się w górach i natychmiast go zlynczowali, czyli dokonali na nim samosądu.

Na wiadomość o tem, gubernator stanu, Garrido, wysłał oddział żołnierzy do Villa Guerrero z rozkazem uśmiercenia wszystkich odpowiedzialnych za samosąd i wszystkich, którzyby stawiali opór.

Ukryci w górach, włościanie zmuszeni byli poddać się po 6 dniach, lecz uczynili to dlatego, tylko, że obiecano im, że nie stanie im się nic złego.

Umieszczeni pomiędzy żołnierzami, przybyli do miejscowości zwanej „Drogą do Raju“, gdzie szef eskorty dał rozkaz zatrzymania się.

Kierowany okrutnem wyrafinowaniem wybrał on jako miejsce egzekucji długą aleję wysadzoną jabłoniami, na których, mimo danego przyrzeczenia, powieszono bezlitośnie 85 osób, z czego większość starców.

Po dokonaniu tego masowego mordu, dowódca oddziału dał rozkaz do odmarszu, uprzedzając, że podobny los spotka każdego, ktoby się dotknął wisielców.

Głowa prezydenta Turcji.



W Wiedniu wykonał rzeźbiarz Krippel pomnik tureckiego dyktatora Kemala Paszy. Ze względu na wielkie rozmiary i, by uniknąć uszkodzenia go, transport do Turcji odbywa się częściami. Pomnik stanie w mieście Samsun, z którego Kemal Pasza w r. 1919 prowadził powstanie. Głowa widoczna na obrazku waży 84 kilogr.

Przegląd religijny.

Wybory na Jasnej Górze.

Na Jasnej Górze odbyły się 5-dniowe obrady kapituły Zakonu o. o. Paulinów, w których, oprócz konwentu jasnogórskiego, uczestniczyli wszyscy o. o. Paulini z dwóch pozostałych klasztorów paulińskich: na Skałce w Krakowie i w Leśnej na Podlasiu. Na porządku obrad znalazły się m. in. odbywające się co trzy lata wybory przeora klasztoru jasnogórskiego. Zdecydowano, że wobec nadmiaru trudnych obowiązków należy dokonać wyboru generała całego Zakonu o. o. Paulinów w Polsce i przeora jasnogórskiego oddzielnie a nie w jednej osobie. W wyniku wyborów generałem Zakonu na okres 6-letni wybrany został o. Pius Przeździecki, były przeor na Skałce w Krakowie, a ostatnio zastępca przeora jasnogórskiego. Nowym przeorem jasnogórskim wybrany został o. Dominik Zieńkowski, ostatnio prokurator gospodarczy klasztoru na Jasnej Górze.

Udział duchowieństwa katolickiego w akcji antyalkoholowej.

W dniach 11—13 października b. r. obradował w Krakowie X Polski Kongres Przeciwalkoholowy. Z radością podkreślić musimy, iż imponujący jubileuszowy kongres przeciwalkoholowy w „polskim Rzymie“ miał charakter katolicki. Przyczyniły się do tego referaty utrzymane w duchu katolickim, ale nie mniej fakt, że obrady kongresu odbywały się w „złotej sali“ (największej w Krakowie) domu Akcji Katolickiej oraz w przepysznych salach domu wychowawczego ks. Kuznowicza. W czasie kongresu obradowało kilka sekcyj ściśle katolickich, sekcja duszpasterska, sekcja Akcji Katolickiej i zebranie elsów.

Szczególnie imponująco wypadły obrady sekcji duszpasterskiej, które zaszczycił obecnością JE. ks. metropolita Sapieha, arcybiskup Krakowa. Obecnych było około 300 osób, kapłanów i alumnów wyższych kursów seminarjów duchownych, świeckich i zakonnych. — Przewodniczyli ks. prał. Wiesiełowski i ks. dyr. T. Gałdyński. Referaty wygłosili: dr. P. Gantkowski, profesor Uniwersytetu poznańskiego, ks. szamb. H. A. Szuman, prezes pomorskiego koła XX. Abstynentów, ks. dr. J. Ciemniewski, ks. A. Cząstka, ks. dr. Wł. Wicher, profesor Uniw. Jagiellońskiego, ks. Fr. Kwiatkowski T. J., ks. prob. A. Rogóz, ks. prałat K. Niesiołowski, ks. radca **J. Czempiel** (W. Hajduki) i ks. Stan. Sprusiński. Była to jedyna na kongresie sekcja, na której nie brakowało żadnego referatu zapowiedzianego w programie.

Nuncjusz papieski opuścił Hiszpanję.

Jak donoszą z wiarogodnego źródła, nuncjusz papieski opuścił Hiszpanję. Powierzył on arcybiskupowi Walladolid funkcje prymasa i obowiązki utrzymania stosunków pomiędzy kościołem hiszpańskim a Watykanem. Nuncjusz złożył wizytę w prezydjum rady ministrów. Po wyjściu z prezydjum nuncjusz oświadczył przedstawicielom prasy, iż wizyta, jaką złożył premjerowi Azanie, nie miała charakteru oficjalnego, nie była też bynajmniej w czasie wizyty poruszana sprawa stosunków z Watykanem. Ponieważ niektóre kongregacje religijne ogłosiły, iż zawieszają wykłady w zakładach szkolnych przez siebie utrzymywanych, rząd przyjął postanowienie, że jedynie specjalna ustawa, przyjęta przez parlament, będzie mogła określać warunki stosowania zasad ustalonych w konstytucji.

Uroczystość Chrystusa - Króla w Watykanie.

W niedzielę 25 bm., jako w dzień ustanowionego w dniu 31 grudnia 1925 r. przez Piusa XI święta Chrystusa-Króla, Mszę św. w Bazylice watykańskiej odprawi sam Papież, a następnie w Watykanie i w R zymie odbędą się uroczystości, związane z tem świętem.

Z całej Polski.

Wykrycie fabryczki fałszywych 5-cio złotówek.

Sosnowiec. Policja pow. będzińskiego wpadła na trop fałszywych 5 złotówek. Falsyfikaty te nieudolnie podrobione puszczano w obieg na terenie Zagłębie Dąbrowskiego i Górnego Śląska. W związku z tem aresztowano murarza Jana Ciuka i właściciela piwiarni Marcina Walczaka z Będzina. Przeprowadzona u nich rewizja wykryła pewną ilość fałszywych 5-złotówek. Policja prowadzi dalsze śledztwo.

Budowa nowej linji kolejowej już rozpoczęta.

Kraków. W tych dniach rozpoczęto roboty przygotowawcze około budowy linji kolejowej Kraków—Miechów. Zaczęto już sypać nasyp na odcinku od ul. Kamiennej poza 4-ym bastjonem na Prądniku Białym. Prace te prowadzi pułk kolejowy, na dalszym odcinku prowadzi roboty ziemne firma prywatna przy pomocy bezrobotnych. Na ten cel wyasygnował komitet, zbierający fundusze na bezrobotnych, 100 tysięcy złotych.

Krwawa zemsta odpalonego konkurenta.

Warszawa. Przy ul. Przyokowej rozegrał się krwawy dramat. U pani Frajdy Minz mieszkała 30-letnia córka jej Mina, rozwódka, o której rękę starał się 24-letni Leon Goldglass, inkasent. Onegdaj Goldglass miał otrzymać ostateczną odpowiedź. Gdy ta wypadła dla niego odmownie, Goldglass dobył rewolweru i strzelił dwukrotnie do Miny, raniąc ją w szyję i ramię, poczem w zamiarze samobójczym postrzelił się w podniebienie. Ciężko rannych przewieziono do szpitala, gdzie Golglass wkrótce zmarł, jego ofiara zaś walczy ze śmiercią.

Dalsze szczegóły dot. fałszerzy pieniędzy

Łódź. W związku z wykryciem przed niedawnym czasem w pobliżu Wielunia drukarni fałszywych banknotów, w toku dalszych dochodzeń władze wykryły dwie fabryki fałszywych banknotów, jedną we wsi Dąbrowa Malicka pod Zgierzem, druga we wsi Wiśniowa Góra. Pod Wieluniem fałszowano 500-złotowe banknoty, w Dąbrowie Malickiej 5-dolarowe a we Wiśniowej Górze tylko 100-złotówki. Energiczne dochodzenia przeprowadził miejscowy urząd śledczy. Aresztowano kilkanaście osób. Na uwagę zasługuje fakt, że we Wiśniowej Górze fałszerzem banknotów był dozorca willi, należącej do jednego z łódzkich przemysłowców. Wila ta przez kilka miesięcy stała niezamieszkana a dozorca zainstalował w niej przyrządy i maszyny do fałszowania pieniędzy.

Więzień kamieniem roztrzaskał czaszkę swemu towarzyszowi.

Grodno. Odsiadujący w tutejszem więzieniu karę więzienia Mackiewicz, zabił przez zadanie ciosów kamieniem w głowę odsiadującego razem z nim karę więzienia Feliksa Skorupskiego.

Niezwykła katastrofa samochodowa.

Borysław. Onegdaj na drodze między Borysławiem a Drohobyczem we wsi Hubicze wydarzyła się katastrofa samochodowa. Autobus zdążający z Borysławia do Drohobycza wskutek śliskiej nawierzchni uderzył tyłem o słup telegraficzny z taką siłą, że tył wozu wraz z siedzeniami oderwał się i został zupełnie zdruzgotany. Cztery osoby z pośród pasażerów zostały z niebywałą siłą wyrzucone na jezdnię, doznając poważnych okaleczeń na całem ciele, tak iż musiano odwieźć je do szpitala w Drohobyczu.

305 budynków spłonęło.

Brześć n. Bugiem. We wsi Tereblicze, pow. stolińskiego, wybuchł pożar, który strawił 54 domy mieszkalne, 58 stodół, 193 budynki gospodarskie, oraz 34 sztuki żywego inwentarza. Straty wynoszą ponad 200.000 zł.

Rozmaitości.

Alkohol w pastylce.

Prof. Padre Alvarez z uniwersytetu z Bueno Aires wynalazł pastylki, które dają się łatwo rozpuszczać w zwyczajnej wodzie. Jedna taka pastylka, wielkości mniej więcej naszej pięciogroszówki, — rozpuszczona w szklance wody, daje taką ilość mniej więcej 80% alkoholu etylowego. Wynalazek ten, nad którym Prof. Alvarez pracował podobno lat parę nastręczy nowe niechybne trudności i tak już dość przeciążonej pracą policji prohibicyjnej Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej. Wystarczy bowiem jedna pastylka ukryta w kieszonce od kamizelki, aby wprawić w różowy humor paru obywateli.

Ile drukuje się książek w Ameryce?

Mimo niebywałej w historji depresji ekonomicznej, w amerykańskim ruchu wydawniczym nie dzieje się źle. Oto, jak stwierdzają raporty dwunastu największych firm wydawniczych, ma się ukazać w roku bieżącym ogółem 10.000 różnych książek, których łączny nakład wynosić będzie miljony egzemplarzy. A u nas? Strach pomyśleć...

Ile spożywa człowiek w każdym okresie swego życia?

Fizjolog amerykański, J. Smithson, obliczył, iż chłopiec w wieku od 9-ciu do 13-tu lat potrzebuje dla zaspokojenia swego apetytu tyleż pokarmów, co człowiek dorosły. W okresie dojrzewania, tj. między 14-ym do 20-ym rokiem życia spożywa on więcej, niż dorosły człowiek. Dziewczynka do lat 12-tu spożywa tyleż co chłopiec w tym wieku. Od lat 12-tu wzwyż ilość pokarmów niezbędna dla odżywienia organizmu dziewczyny równa się ilości spożywanej przez dorosłą kobietę.

Niszczenie zapasów kawy.

Podług danych, opublikowanych przez brazylijską narodową radę kawową, która kieruje polityką kawową i likwiduje stare zapasy kawowe, do końca sierpnia rb. wycofano z rynku kawowego w Brazylji i zniszczono przez spalenie, lub wrzucenie do morza około 650.000 worków kawy, czyli 39.000 ton, co stanowi dziesięciokrotną konsumcję kawy brazylijskiej w Polsce. Jeden z chemików brazylijskich zwrócił uwagę, że, gdyby kompetentne czynniki brazylijskie wyzyskały te ilości zniszczonej kawy na produkcję kofeiny, taniny, celulozy, oleju kawowego itp., zaoszczędziłyby kilkanaście miljonów milrejsów.

Odkrycie nowego owocu.

Pewien botanik amerykański, badający z polecenia Akademji umiejętności w Filadelfji roślinność Ekwadoru, znalazł tam nowy, całkiem nieznany owoc, posiadający cechy szczególne. Owoc ten, podobny kształtem do pomarańczy, ma skórkę cienką jak brzoskwinia i jak u brzoskwini okrytą cieniutkiemi włoskami. Nie posiada jednak pestek, jak brzoskwinia lub pomarańcza, lecz bardzo soczysty miąższ jego wypełniają liczne drobne pestki, jak u pomidora. Ponadto miąższ ten jest barwy jaskrawo zielonej, skórka zaś owocu ma barwę zieloną o żyłkach czerwonych. Nowy ten owoc jest jadalny, ma przyjemny smak kwaskowaty i nadaje się zwłaszcza do przyrządzania napojów chłodzących. Botanicy amerykańscy nie zdecydowali się jeszcze, do jakiego gatunku zaliczyć roślinę. dającą ten nowy owoc.

Z imienia Napoleona można utworzyć całe zdanie — po grecku.

Jeśli imię wielkiego Korsykanina powtórzyć sześciokrotnie, odejmując odeń za każdym razem jedną literę, otrzymamy następujące zdanie greckie: „Napoleon apoleon poleon oleon leon eon on". Zdanie to oznacza :„Napoleon burzyciel całych miast lew swego narodu".

Dział handlowy.

Giełda pieniężna w Warszawie

w dniu 26 paźdz. 1931 r.

Dolar amerykański 8,89 3/10 zł. Funt szterlingów angielskich 34,96 zł. 100 franków francuskich 35,02 zł. 100 koron czeskich 26,35 zł. 100 lir włoskich 46,48 zł. 100 franków szwajcarskich 174,62 zł. 100 guldenów holenderskich 360,50 zł. 100 lei rumuńskich 5,34 zł.

Giełda zbożowa w Poznaniu

w dniu 26 paźdz. 1931 r.

Za 100 kg w handlu hurtowym: Żyto 22.50. Pszenica 22,00—22,75. Jęczmień 64—66 kg 21 25—22,25, 68 kg 22,75—23,75, browarowy 25,50—26,50. Mąka żytnia 65 proc. 33,50—34,50. Mąka pszenna 65 proc. 33,00—35,00. Otręby żytnie 13.50—14.25, pszenne 12,25—13,25, pszenne grube 13,25—14,25. Rzepak 29,00—30,00. Gorczyca 40,00—43,00. Groch Wiktorja 21,00—26,00, Folgera 24,00—26,00. Ziemniaki jadalne 2,50—2,80. Ogólne usposobienie spokojne.

Ceny zboża w kraju i zagranicą.

Przeciętne tygodniowe ceny czterech głównych zbóż w okresie od 12 do 18 października 1931 r., według obliczenia biura giełdy zbożowo-towarowej w Warszawie. Ceny rozumieją się za 100 kg w złotych.

Rynki krajowe

	Pszenica	Żyto	Jęczmień	Owies
Warszawa	23,75	22,37½	24,69	23,72
Kraków	23,52	22,72	25,50	22,91
Lwów	21,60	21,22	—	23,12½
Gdańsk	21,10	22,00	25,95	20,32
Poznań	20,62½	22,43	25,00	21,87½
Lublin	22,14	21,51	23,34	21,84

Rynki zagraniczne

	Pszenica	Żyto	Jęczmień	Owies
Berlin	45,58	39,65	35,20	30,54
Hamburg	22,71	—	14,86	17,71
Praga	38,28	38,94	34,52	31,15
Brno Mor.	36,17	38,02	35,11	30,62
Wiedeń	34,26	36,92	45,94	32,87
Liverpool	20 45	—	—	22,34
Chicago	16,46	16,10	19,76	14,68
Buenos Aires	26,32	—	—	24,44

Kronika gospodarcza.

Koszta wywozu węgla.

Jak wiadomo, w ostatnich czasach były prowadzone rozmowy pomiędzy rządem a eksporterami węgla. **Straty, ponoszone przez polski przemysł węglowy, obliczane są na 3 miliony złotych miesięcznie.** Wobec istniejących umów węglowych węgiel musi być w dalszym ciągu dostarczany, — zwłaszcza, że rynki zbytu muszą być za wszelką cenę utrzymane. Konferencje są prowadzone na płaszczyźnie utrzymania wywozu. Najważniejszem zagadnieniem jest sprawa pokrycia strat.

Prace rządu zmierzają do równomiernego podziału strat między wszystkie czynniki zainteresowane, a więc między państwo, przemysłowców i robotników. Przemysłowcy wysunęli pod adresem rządu szereg żądań. Obecnie rozważana jest sprawa rozłożenia ciężarów na wszystkie kopalnie i utworzenia specjalnego funduszu wywozowego. Płace górników, ustalone przez komisję rozjemczą, obowiązują do 31-go stycznia i nie mogą być przed tym terminem zmienione.

Trzecia emisja dolarówki.

Jak się dowiadujemy, w najbliższym czasie ma być wprowadzona na giełdę warszawską i dopuszczona do oficjalnego notowania 4% premjowa pożyczka dolarowa trzeciej emisji. Nowa emisja 4% pożyczki dolarowej została wypuszczona w r. 1930 na podstawie wymiany drugiej serji w wysokości półtora miljona sztuk po cenie nominalnej 5 dolarów za sztukę, czyli zł. 44,57.

Kapitały zagraniczne w Polsce.

W dniu 1 stycznia 1931 r. z pośród kapitałów zagranicznych **największy udział w życiu gospodarczem Polski, mianowicie w spółkach akcyjnych, miał kapitał francuski.** Udział jego wynosił 385 milj. zł. Na drugiem miejscu stał kapitał niemiecki, który ulokował w Polsce 372 milj. zł, trzecim był kapitał amerykański, czwartym belgijski, piątym angielski, na szóstem miejscu stał kapitał austrjacki.

Spadek cen obuwia.

Według szczegółowego zestawienia, dokonanego w jednej z krajowych fabryk obuwia, produkcja tej fabryki w roku 1931, w porównaniu z rokiem poprzednim. spadła ilościowo o 12 procent, a pod względem wartości o 23 procent. Dowodzi to znacznego spadku cen obuwia.

Zastój w cegielniach.

W przemyśle ceramicznym ruch osłabia się. Mniejsze cegielnie, wobec spadku zapotrzebowania powoli wstrzymują pracę. Zbyt wapna zarówno budowlanego, jak i nawozowego jest słabszy niż w roku ubiegłym.

TEATR I SZTUKA.

TEATR POLSKI W KATOWICACH.

REPERTUAR:

Środa, dnia 28 bm. „Paganini" o godz. 19.30.
Piątek, dnia 30 bm. „Radość kochania" o godzinie 19.30.
Sobota, dnia 31 bm „Młynarz i jego córka" (dla szkół) o godz. 15.30
Sobota, dnia 31 bm. „Paganini" o godz. 19.30.
Niedziela, dnia 1. 11. „Młynarz i jego córka" o godz. 15.30.
Niedziela, dnia 1. 11. „Młynarz i jego córka" o godz. 19.30.

TEATR POLSKI NA PROWINCJI:

Środa. 28 bm. „Radość kochania" w Rybniku o godz. 19.30.
Czwartek, dnia 29 bm. „Wesoła wdówka" w Bytomiu o godz. 19.30.
Czwartek, dnia 29 bm. „Radość kochania" w Bielsku
Piątek, dnia 30 bm. „Wesoła wdówka" Knurów o godz. 19.30.

SPORT.

Świetny triumf Kusocińskiego w Paryżu.

W obecności 10.000 widzów odbył się w niedzielę w Paryżu tradycyjny bieg na dystansie 5000 mtr. o nagrodę im. Jean Bouin. W zawodach tych wzięło udział 18 zawodników, wśród których znajdował się również nasz mistrz bieżni Kusociński oraz sława bieżni francuskiej Rochard. Bieg powyższy wygrał Kusociński w czasie 14:58,4, bijąc tem samem stary rekord biegu im. Bouina, który należał od roku 1925 do Szweda Ektoefa 15:6.2. O 20 metrów za Kusocińskim — Rochard w czasie 15:1,6 sek.

Wiadomości zagraniczne.

Mecz międzypaństwowy tenisowy Włochy — Czechosłowacja zakończył się wynikiem remisowym 6:6.

Zachodnie Niemcy pokonały wschodnią Holandję 5:0 (0:0).

Tilden w decydującej rozgrywce o tenisowy ty ul zawodowego mistrza świata pokonał Kożelucha 6:3, 6:2, 7:5. Zawodom przyglądało się 12.000 osób.

Bądź człowiekiem!

Jeśli pragniesz przyczynić się do złagodzenia klęski bezrobocia, to:

1. **złóż czemprędzej ofiarę pieniężną** na konto Ogólnego Komitetu Niesienia Pomocy Bezrob. P. K. O. **Nr. 307 795 i**
2. **weź na dożywianie ubogie dziecko;**
3. **złóż ofiarę w naturze,** czy to w postaci węgla, jarzyn czy też ciepłej odzieży za pośrednictwem Zw. Tow. Dobroczynnych „Caritas" lub też lokalnych Komitetów Niesienia Pomocy Bezrobotnym;
4. **popieraj imprezy dochodowe, urządzane na rzecz bezrobotnych i**
5. **nie kupuj nigdy towarów zagranicznych,** bo konsumując je odbierasz pracę polskiemu robotnikowi.

Pamiętaj o niedoli bezrobotnych rodaków!

Bądź człowiekiem w pełnem tego słowa znaczeniu. Człowiekiem, który zdolny jest pojąć ogrom nieszczęścia bliźniego swego i dopomóc mu w tem nieszczęściu.

Pamiętaj o nich!

Wydawnictwo „Katolika Polskiego" i „Katolika Śląskiego", „Górnoślązaka" i „Gońca Śląskiego" w Katowicach.
Nakładem i drukiem: **Drukarnia Śląska, spółka** z ogr. odp. w Katowicach, ul. Batorego nr. 2. Telefon 878. — Za redakcję odpowiada: **Franciszek Godula** w Królewskiej Hucie.

Obwieszczenie o licytacji.

I. Urząd Skarbowy Podatków i Opłat Skarbowych w Katowicach na zasadzie § 33 instrukcji o przymusowem ściąganiu państwowych podatków i opłat z dnia 17. 5. 1926 r. (Dz. Urz. Min. Skarbu Nr. 15) podaje do wiadomości ogólnej, iż w dniu 3 listopada 1931 o godz. 12 rano w lokalu magazynie przy ul. 3 Maja Nr. 31 w Katowicach odbędzie się sprzedaż z licytacji niżej wymienionych ruchomości należących do dłużnika celem pokrycia zaległości podatkowych 28.492, plus koszta egzek. i odsetki

1 samochód osobowy „Graham Paige, oszacowany na 8.000 złotych.

Zajęty przedmiot reflektanci mogą oglądać w dniu 3 listopada 1931 r. od godz. 11 do godz. 12-tej rano w magazynie przy ul. 3 Maja 31.

Katowice, dnia 24 października 1931 r.

Naczelnik Urzędu Skarbowego
(—) Chmura, inspektor skarbowy.